C Poniedziałek Dziś 6 stron

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 15 zł

Nr 99 Warszawa, 22 listopada 1948 r. Rok IV

PZPN na przełomowej drodze

CRACOVIA I WISŁA NADAL ŁEB W ŁEB

KATOWICE — PRAHA 12:4

Zasłużony sukces Śląska

Rodak zwycięża Petrinę

(Telefonem od specjalnego wysłannika)

KATOWICE, 21.11. (Tel. wł.) — Ślązacy bokserzy odnieśli sukces, wygrywając z reprezentacją Pragi 12:4. Jest to pierwsze ,o wojnie zwycięstwo Ślązaków nad reprezentacją stolicy CSR. Prag.. podczas swej pierwszej wizyty na Śląsku zremisowała 8:8, a rewanżowe spotkanie u siebie wygrała 10:6. Ten ostatni wynik zawdzięcza podobno sędziom, przy czym za pokrzywdzonych uważali się Polacy. Oni też uważają się za pokrzywdzonych i w ostatnim spotkaniu. Zdaniem Ślązaków, mecz winien zakończyć się wynikiem 14:2.

Opinię tę podzielał i jeden z dziennikarzy CSR, który stanowczo twierdził, że polscy sędziowie są bardziej „neutralni" od neutralnych i... bardziej obiektywni, niż o to posądzano ich w Pradze! Kolega z Bratysławy, a więc nie zaangażowany uczuciowo w meczu, przyznał szczerze, że Nowara nie przegrał walki z Vasiliewem. Zresztą wyników się zgadzał, choć nie dla wszystkich był zrozumiały, np. werdykt w wadze ciężkiej, przyznający zwycięstko Peterokowi.

Dwa lata czekali Ślązacy na rewanż z pięściarzami Pragi i doczekali się. Wysokie zwycięstwo jest jednak wynikiem przede wszystkim wystąpienia gości w osłabionym składzie. W ósemce Pragi brak było muchy — Pospisila, średniego Prihody i ciężkiego Livanskyego. Olimpijczyk Prihoda nie mógł [illegible] zwolnienia z pracy. Obecność jego nie przydałaby się jednak wiele, bo sędziowie, krzywdząc Nowarę, wyrównali osłabienie gości. Niedysponowany Livansky, gdyby nawet był zdrów i zjawił się w Katowicach, mógłby tylko zmniejszyć porażkę. Sukces Ślązaków jest niewątpliwy. Nie jest jednak tak ogromny, jak to oceniają gospodarze. Twierdzą oni mianowicie, że mecz katowicki był lepszy, niż spotkanie międzypaństwowe Polska — CSR w Poznaniu.

POD ADRESEM ZAŚLEPIONYCH

Tak zaślepionym być nie można. A że działacze śląscy są zaślepieni, może świadczyć jeszcze jeden fakt.

Jest nim postawienie zarzutu pod adresem warszawiaków (ściślej mówiąc, sędziów, którzy w liczbie dwóch punktowali mecz), że starają się wszelkimi sposobami „utrącić" Nowarę. Przypominały się w tym momencie wydarzenia z mistrzostw Polski, kiedy to po porażce Nowary Ślązacy zamierzali wycofać swą drużynę z mistrzostw. Ślązak i moim zdaniem został pokrzywdzony (ja jestem z Warszawy) i stało się to nie pierwszy raz na meczu pięściarskim, że lepszy zawodnik schodził z ringu pokonany.

Zdarza się to zwłaszcza wtedy, gdy w meczu nie uznaje się remisów. Jeden z sędziów stołecznych wypunktował remis i musząc wskazać zwycięzcę, wybrał Czecha. Było to przy stanie 10:0 dla Śląska. Ponieważ i Czech dał zwycięstwo swemu rodakowi, Nowara przegrał. Na sędziego warszawskiego posypały się gromy ze strony widowni i działaczy śląskich, którzy myśleli o zwycięstwie 16:0! Ogłoszenie porażki Nowary spowodowało zawód. Nie dziwiliśmy się wtedy gwizdom widowni, ale akcjom śląskich działaczy, znanych też jako czołowych sędziów w kraju (byli też wielokrotnie wygwizdani). Robienie swemu koledze po fachu reklamy, po której nastąpiły okrzyki: „Pan X wariat" — jest chyba bardzo niesmaczne.

(Ciąg dalszy na str. 5-ej)



Przed chwilą Różankowski strzelił główką bramkę, ale sędzia nie był łaskaw. Napastnik Cracovii wykonał po główce salto-mortale, które widzimy na zdjęciu. Krakowiak „stoi na głowie", a na pomoc biegnie Szewczyk. Skromny (z lewej) dyskutuje puszczoną bramkę.

Foto Franckowiak — API

8 sztafet ZMP uczci Kongres Zjednoczenia

„Związek Młodzieży Polskiej wraz z całą postępową młodzieżą Polski pozdrawia Kongres Zjednoczenia Partii Klasy Robotniczej".

Pod takim hasłem ZMP organizuje 8 sztafet biegowych z różnych krańców Polski, które będą czynem Kongresowym młodego pokolenia sportowego. Młodzież uczci dzień Zjednoczenia, meldując swą gotowość do dalszej walki, nauki i pracy, do startu w szeregi budowniczych Polski Socjalistycznej.

Tysiące młodych uczestników sztafety, którzy wystartują z północnych i południowych, wschodnich i zachodnich rubieży Polski, wie o tym, że nowa Zjednoczona Partia Klasy Robotniczej udzieli młodzieży jak najdalej idącej pomocy i opieki. Cała sportowa społeczność polska zdaje sobie sprawę z obowiązków i odpowiedzialności, jakie na niej spoczną i wie, że sport tylko wtedy spełni swą rolę, gdy potrafi wychować swoich uczestników w duchu demokratyzacji i umasowienia kultury fizycznej.

Ostateczna likwidacja organizacyjnego rozbicia klasy robotniczej wzmocni i ustokrotni możliwości rozwoju Polski Ludowej we wszystkich dziedzinach życia, jak również w dziedzinie kultury fizycznej.

Udział w sztafecie młodzieży — to wykazanie jej solidarności z ideą i wytycznymi Zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej, to meldunek gotowości na starcie do wyścigu nauki i pracy, to bojowa gotowość do walki o socjalizm. Jaskrawym przykładem pełnego zrozumienia dla Kongresu Zjednoczenia Partii, jest zadeklarowanie swego udziału w sztafecie młodzieży szkolnej.

Obok tysięcznej rzeszy młodzieży, dla której czynny w niej udział jest zaszczytem, stanęło również starsze społeczeństwo, w pełni doceniające historyczne znaczenie dnia Kongresu.

Sztafeta czynu Kongresowego — to pierwszy etap wielkiego wyścigu przyszłości, którego hasłem „Sport w służbie socjalizmu".

Cebulak bez gwoździa

Cebulak był ostatniej środy w Warszawie i poddał się oględzinom lekarskim. Mianowicie z gipsu wyjęty został gwóźdź, podtrzymujący kość w prawidłowym nastawieniu. W najbliższą środę nastąpi zmiana gipsu. Już w tej chwili Cebulak może odbywać treningi kondycyjne (biegi). Mistrz juniorów prawdopodobnie nie powróci na ring wcześniej niż w kwietniu.

Tabela ligowa

	gier	pkt.	st. br.
1) Wisła	25	36	84:33
2) Cracovia	25	36	59:26
3) Ruch	25	29	68:37
4) Legia	25	29	52:43
5) AKS	25	29	49:45
6) ZZK	25	26	47:46
7) Polonia W.	25	24	41:47
8) ŁKS	25	22	57:63
9) Tarnovia	25	22	42:47
10) Warta	25	22	48:56
11) Garbnarnia	25	22	38:50
12) Polonia Byt.	25	21	47:55
13) Rymer	25	19	44:62
14) Widzew	25	13	31:96

Opóźnienie bokserów węgierskich

Warszawa - Budapeszt w niedzielę

W PIĄTEK nadeszła do PZB depesza z Budapesztu, która sprawiła władzom pięściarskim nie mały kłopot. Okazało się, że ekspedycja pięściarzy węgierskich nie może przyjechać do Polski w zapowiedzianym terminie i zjawi się dopiero 26 bm. [illegible] wyznaczony na środę mecz Warszawa — Budapeszt nie może się odbyć.

Po naradzie z GUKF uzgodniono, że spotkanie warszawskie zostanie przesunięte na niedzielę dnia 28 bm. i odbędzie się w Ujeżdżalni o godz. 12-ej. Drugi mecz, który według pierwszego planu miał się odbyć w dniu 28 bm. pod nazwą Śląsk — Budapeszt, został oczywiście anulowany i wentualnie będzie miał miejsce dopiero jako trzecie spotkanie.

Natomiast drugi mecz odbędzie się w środę 1-ego grudnia w Szczecinie, jako spotkanie Budapeszt — Szczecin. Początek walk o godz. 19,30 lub 20-tej.

W związku ze zmianą terminów oraz miejsc spotkań — zostaną poczynione pewne zmiany w składach drużyn polskich. A więc, przypuszczalnie do dnia 28-ego Chychła już wyleczy ucho i będzie mógł startować w Warszawie.

W skład drużyny Szczecina wejdą przypuszczalnie również lokalni pięściarze. Tak np. Szczecin prosi, aby w wadze piórkowej wystawić Możdżyńskiego, który znajduje się w dobrej formie, a w lekkiej Ratajczaka. Mówi się również o kandydaturze Rynkowskiego w półśredniej.

Z ostatniej chwili

Zmiana składów na mecze z Węgrami

W NOCY w niedzielę kapitan PZB p. Derda, po otrzymaniu ostatnich meldunków z całej Polski, zmienił składy na mecze z Węgrami. Ostateczne składy będą takie: Na mecz w Warszawie — Kasperczak, Grzywocz, Bazarnik, Rodak, Sznajder, Kolczyński, Szymura, Klimecki.

Na mecz w Szczecinie: Liedtke, Brzózka, Antkiewicz, Ratajczak, Kaźmierczak, Kwiatkowski, Rudzki, Białkowski.

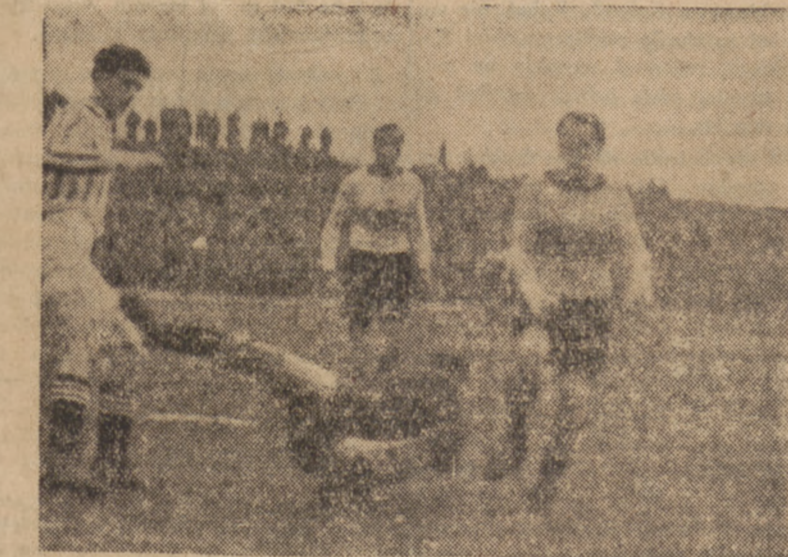
Antkiewicz otrzymał zakaz startów do czasu meczu w Szczecinie. Chychła nie będzie mógł walczyć przeciwko Węgrom, gdyż do przyszłej niedzieli jego ucho nie zostanie wyleczone. Pięściarz gdański powróci na ring dopiero z chwilą rozpoczęcia się rozgrywek Ligi Bokserskiej.

FAMECHON WYGRAŁ

BRUKSELA. (Obsł. wł.) — W meczu bokserskim o mistrzostwo Europy w wadze piórkowej Francuz Ray Famechon pokonał po 15 rundach na pkt. Belga Jean Machtelincka.

Belgia-Holandia 1:1

BRUKSELA PAP. W rozegranym w Brukseli międzynarodowym meczu piłki nożnej reprezentacja Belgii zremisowała w niedzielę z reprezentacją Holandii 1:1.



I tym razem Skromny zebrał oklaski. Pewnie zabrał piłkę spod nóg Różankowskiego i zlikwidował niebezpieczny moment.

Foto Franckowiak — API

KUPON plebiscytowy

Lista 10-ciu najlepszych sportowców polskich w r. 1948

1. . . . .
2. . . . .
3. . . . .
4. . . . .
5. . . . .
6. . . . .
7. . . . .
8. . . . .
9. . . . .
10. . . . .

Imię i nazwisko głosującego:

....

Dokładny adres:

....

....

Ewell zawodowcem!

Ewell ma już dosyć amatorstwa i podobnie jak Owens — ma zamiar zostać zawodowcem.

Slijkhuis pobił rekord Holandii w biegu godzinnym. Przebiegł on 17 km 755 m.

Toma ustanowił nowy rekord Rumunii w rzucie młotem wynikiem 52 m 40 cm.

Strand został zaproszony do Kanady, ale twierdzi, że nie lubi samotnie podróżować i domaga się aby wraz z nim pojechali jeszcze inni biegacze szwedzcy.

Gundar Haegg otrzymał propozycję aby został trenerem w Iraku.

Rozkład jazdy sztafet Z.M.P.

Trasa Nr 1 Warszawa — Gdańsk

Start z Gdańska	1 grudnia
„ z Tczewa	2 „
„ z Grudziądza	3 „
„ z Bydgoszczy	4 „
„ z Torunia	5 „
„ z Włocławka	6 „
„ z Płocka	7 „
„ z Modlina	8 „

Trasa Nr 2 Olsztyn — Warszawa

Start z Olsztyna	4 grudnia
„ z Olsztynka	5 „
„ z Mławy	6 „
„ z Makowa	7 „
„ z Jabłonny	8 „

Trasa Nr 3 Białystok — Warszawa

Start z Białegostoku	5 grudnia
„ z Wysokiego Mazow.	6 „
„ z Ostrowii Mazow.	7 „
„ z Radzymina	8 „

Trasa Nr 4 Lublin — Warszawa

Start z Lublina	5 grudnia
„ z Ryki	6 „
„ z Garwolina	7 „
„ z Miłosny	8 „

Trasa Nr 5 Rzeszów — Kraków — Warszawa

Start z Rzeszowa	30 listopada
„ z Tarnowa	1 grudnia
„ z Bochni	2 „
„ z Krakowa	3 „
„ z Jędrzejowa	4 „
„ z Kielc	5 „
„ z Radomia	6 „
„ z Kozienic	7 „
„ z Piaseczna	8 „

Trasa Nr 6 Katowice — Warszawa

Start z Katowic	3 grudnia
„ z Będzina	4 „
„ z Częstochowy	5 „
„ z Piotrkowa	6 „
„ z Nowego Miasta	7 „
„ z Tarczyna	8 „

Trasa Nr 7 Wrocław — Łódź — Warszawa

Start z Wrocławia	1 grudnia
„ z Oleśnicy	2 „
„ z Kępna	3 „
„ z Ostrowa Wlkp.	4 „
„ z Sieradza	5 „
„ z Łodzi	6 „
„ z Rawy Maz	7 „
„ z Grodziska Maz.	8 „

Trasa Nr 8 Szczecin — Poznań — Warszawa

Start ze Szczecina	29 listopada
„ ze Stargardu	30 listopada
„ z Myśliborza	1 grudnia
„ ze Skwierzyny	2 „
„ z Pniewy	3 „
„ z Poznania	4 „
„ z Wrześni	5 „
„ z Konina	6 „
„ z Kutna	7 „
„ z Błonia	8 „

Naszym przyjaciołom Węgrom

W dniach od 21 do 27 bm. naród polski obchodzi Tydzień Przyjaźni Polsko-Węgierskiej, przyjaźni z narodem, z którym łączyło nas i łączy szczególnie po wojnie wiele więzów na licznych platformach: politycznej, gospodarczej, kulturalnej i także sportowej.

Nasze kontakty sportowe z Węgrami były i są nader ożywione i sądzimy, że będą się nadal rozwijać. Węgrzy zajmowali przed wojną doskonałą, czołową pozycję w sporcie europejskim, a obecnie, mimo dotkliwych ciosów, zadanych im przez zawieruchę wojenną, dochodzą szybko swych czołowych w sporcie europejskim pozycji, że wymienimy tylko piłkę nożną, szermierkę, pływanie, tenis i boks.

Mamy Węgrom wiele do zawdzięczenia. Ich czołowi instruktorzy byli w poszczególnych dyscyplinach sportu naszymi trenerami (m. in. szermierka, pływanie, piłka nożna), od których nasi sportowcy wiele skorzystali i niejednego się nauczyli. — Sportowców węgierskich zawsze serdecznie i szczerze powitamy w naszym kraju i chętnie wysyłamy naszych do ich pięknego kraju, jeśli nam droga wypadnie stanąć tam w szrankach.

Kontakty ze sportowcami Węgier nawiązaliśmy już dawno, że wspomnimy dla przykładu, iż pierwszy nasz międzypaństwowy mecz w piłce nożnej w r. 1921 rozegraliśmy właśnie w stolicy Węgier — Budapeszcie. — Dziś, w dobie, kiedy łączące nas więzy stają się szczególnie silne i kiedy związaliśmy się wspólnymi dążeniami budowy nowych ustrojów państwowych, gwarantujących pełną sprawiedliwość społeczną, kontakty te powinny się mnożyć ustawicznie. Będzie to niewątpliwie z dużą dla nas korzyścią.

Z okazji Tygodnia przybyli w niedzielę, 21 bm., do naszej stolicy przedstawiciele sportu węgierskiego, których witamy serdecznie. W nadchodzącą niedzielę ujrzymy na ringu w stolicy, a następnie w Szczecinie i na Śląsku doskonałych pięściarzy Węgier, z których większość reprezentuje najwyższą klasę europejską.

Nie wystarczy kopać piłkę
Trzeba wychowywać świadomych obywateli
Jasne słowa na konferencji wyszkoleniowej PZPN

W niedzielę odbyła się ogólnopolska konferencja piłkarskich referentów wyszkoleniowych. Zebranie otworzył referent wyszkolenia PZPN — Nowak.

— Na sprawę wychowania nie możemy patrzeć z ciasnego podwórka piłki nożnej — powiada wiceprez. Nowak. — Chcemy, żeby kierownictwo wychowania było przyjęte, jako obowiązek społeczny. Musimy ogarniać szersze horyzonty, niż kopanie piłki, zaprzestać patrzeć na sport z punktu apolityczności. W porównaniu z radzieckimi i rumuńskimi sportowcami, uświadomienie socjalistyczne naszych zawodników jest wprost skandaliczne. Kluby w swej nieświadomości podtrzymują apolityczność przez niemożliwość zbiórek, wykładów społecznych.

Zdaję sobie sprawę, że jest to pierwsze tak rewolucyjne postawienie sprawy w PZPN. Sportowcom polskim nie może być obcy duch narodu polskiego — dążenie do socjalizmu. Powinniśmy się podjąć trudnego zadania przeniesienia myśli politycznych na młodzież. Smuci mnie mocno fakt, że cel sportu nie jest znany większości naszych działaczy. Nie wystarczy kopać piłkę, trzeba wychowywać obywateli, przysposabiać, podciągać człowieka, stworzyć mu egzystencję. Kluby obrały fałszywą drogę, przygotowując graczy brzęczącą monetą. Można powiedzieć, że nie ma zawodnika ligowego, którego konto nie byłoby obciążone sumą 180 tys. w ciągu 5 — 6 miesięcy. Te stare kapitalistyczne formy wynagrodzania zawodników musimy przełamać.

W dalszym ciągu wiceprez. Nowak przedstawił projekt, aby zamiast referatów wyszkoleniowych stworzyć na wzór Kolegium sędziów wydziały wyszkoleniowe w poszczególnych OZPN. Zebrani zgodzili się z tym stanowiskiem i na walnym zebraniu wysunięty będzie wniosek o poprawkę w statucie.

Wydział wyszkoleniowy ma wyglądać następująco: przewodniczący — drugi wiceprezes okręgu, zastępca — kapitan sportowy, referent kadr i referent juniorów.

Przerwa w treningach do 15 stycznia ma być wykorzystana na odprawy kierowników drużyn, nakreślenie pracy. Wydziały wyszkoleniowe mają wpłynąć na kluby, by większą opieką otaczały zawodników. Opieka ta ma sięgać poza piłkarstwo. Stworzyć trzeba ośrodki kulturalne, udostępnić godziwą rozrywkę, wygłaszać pogadanki, wyjaśniać obrazowo taktykę gry. Nie może tu być szablon. Wszystko zależy przecież od warunków lokalnych.

Do ciekawszych planów zaliczyć należy projekt zorganizowania przez PZPN obozu narciarskiego dla młodych, obiecujących zawodników w Szczyrku.

Podkreślono konieczność odmiany. Sportowiec musi być wszechstronny. W sezonie piłka, w zimie narty, w lecie wprowadzone będzie pływanie. Do Szczyrku pojedzie 200 zawodników, lecz sama tylko młodzież. W marcu przyszłego roku będzie przeprowadzony kurs działaczy piłkarskich. Chodzi o przygotowanie nowych ludzi do nowej rzeczywistości polskiej.

Osobnych kilka słów poświęcono zaprawie zimowej. Referenci okręgowi będą tylko wykonawcami zarządzeń PZPN, który pragnie całą akcję ujednolicić i przeprowadzić według identycznych, z góry opracowanych wzorów. W najbliższym czasie rozesłana będzie do okręgów pierwsza część podręcznika dla instruktorów. Ukazanie się tego wzoru, opracowanego na podstawie materiału własnego i odpowiadających nam systemów zagranicznych, spodziewane jest jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia.

Następna sprawa, to kurs weryfikacyjny trenerów i instruktorów piłkarskich. Zarejestrowanych jest obecnie około 150, z tego 40 przedwojennych, reszta przejdzie przez kurs instruktorski PZPN.

Nie ma możności wyławiania talentów wśród juniorów. Polski Związek Piłki Nożnej wysunął więc wniosek zorganizowania rozgrywek o puchar juniorów PZPN, w których wzięły by udział reprezentacje okręgów i podokręgów autonomicznych (w sumie 20 drużyn). Mianem juniora określa się piłkarzy ur. w latach 1930, 31 i 32. Czas gry ustalono na 2 x 45 min. Puchar zdobędzie zespół, który zajmie pierwsze miejsce trzykrotnie z rzędu lub 5 razy w ogóle. Zawody odbywać się będą przed meczami międzypaństwowymi.

Cenne punkty Garbarni
zdobyte w meczu z Po onią(W) 2:1

KRAKÓW, 21. 11. (Tel. wł.) *Garbarnia — Polonia (Warszawa) 2:1 (1:0).* Bramki dla Garbarni — Kucharski, dla Polonii — Jaźnicki. Sędzia Andrzejak z Łodzi. Widzów ok. 10.000.

Polonia: Borucz, (Sosnowski), Przygoda, Pruski, Szczawiński, Brzozowski, Jaskóła, Jaźnicki, Wołosz, Gierwatowski, Świcarz, Ochmański.

Garbarnia: Jakubik, Ziemba, Rakoczy, Lasiewicz, Cyranowski, Bieniak, Parpan, Zatorski, Nowak, Foryszewski, Kucharski.

W równych mniej więcej odstępach czasu występowała Polonia w Krakowie w zawodach o mistrzostwo Ligi w tym roku, ale demonstrowała bardzo nierówną formę. Najlepiej wypadł jej drugi występ przeciw Cracovii, kiedy młodzi jej łącznicy Wilczyński i Ciepański nadawli ton grze. Na mecz z Garbarnią zmobilizowała Polonia „stare haubice" do ataku i to sprawiło, że... pierwszy strzał na bramkę Garbarni padł dopiero po 38 minutach gry. Powierzenie kierownictwa napadu Giewartowskiemu nie było fortunne. Gracz ten był za powolny.

Garbarnia, mimo liczebnego osłabienia (Rakoczy zszedł z boiska) i mimo kontuzji, jakie odnieśli Foryszewski, Nowak i Jakubik, potrafiła odnieść zwycięstwo, dające jej wiele szans na utrzymanie się w Lidze.— Obok doskonałego Jakubika, i niezawodnego Rakoczego, grającego tylko pół meczu, dobrze spisywali się Bieniak, Lasiewicz i obaj skrzydłowi — Parpan i Kucharski.

W Polonii najlepszy był Pruski. Dzielnie sekundowali mu Brzozowski i Szczawiński. Borucz ma na sumieniu pierwszą bramkę. Po przerwie Borucza zastąpił Sosnowski i wywiązał się na ogół dobrze ze swego zadania, broniąc ofiarnie, czasem nawet zbyt ostro.

4 minuta gry daje Garbarni prowadzenie: Parpan bije rzut wolny, podając wysokim łukiem piłkę na pole karne, Borucz wybiega i nie dosięga piłki, którą Kucharski lokuje głową w siatce. Utrata bramki działa na Polonię, która teraz często gości na polu bramkowym Garbarni, lecz atak jej razi powolnością i niezdecydowaniem. Dopiero na krótko przed przerwą Jakubik zmuszony jest do interwencji, broniąc główkę Wołosza i ostry strzał Świcarza.

W okresie równorzędnej gry po przerwie pada niespodziewanie wyrównanie: Gierwatowski bije rzut wolny, a Jaźnicki główką zdobywa bramkę. To dodaje jeszcze większego bodźca Polonii, a kiedy Rakoczy schodzi z boiska, wydaje się, że Garbarni trudno będzie ten mecz wygrać. Krakowianie jednak skupiają się i, grając niesłychanie ambitnie, wieńczą swoje wysiłki zwycięską bramką, zdobytą przez Kucharskiego po kilkakrotnym odbiciu piłki przez Sosnowskiego i obu obrońców.

W ostatnim kwadransie Garbarnia wycofuje łączników do obrony i utrzymuje zwycięski wynik.

Widzew postrachem liderów
Wisła z trudem uratowała jeden punkt

ŁÓDŹ, 21.11 (tel. wł.) — Widzew — Wisła 2:2 (1:0). Bramki dla łodzian zdobyli Fornalczyk i Cichocki, dla Wisły — Mamoń i Gracz (z karnego) Widzów ok. 5 tys. Sędziował Aleksandrowicz z Warszawy.

Widzew: Musioł; Słaby, Kopaniewski; Paciorek, Konarski, Miernik II; Okupiński, Fornalczyk, Cichocki, Pawlikowski, Janas.

Wisła: Jurowicz, Kubik, Flanek, Filek, Legutko, Wapiennik, Cisowski, Gracz, Kohut, Rupa, Mamoń.

Niewdzięczna jest rola piłkarskich proroków. Zdawało się, że jednym z najłatwiejszych do odgadnięcia będzie rezultat meczu lidera tabeli ligowej z jej outsiderem.

Po raz trzeci z kolei Widzew wywrócił różne obliczenia i spłatał jeszcze większego figla, niż tydzień temu. Sensacja tkwi jednak nie w remisowym wyniku. W przekroju całego meczu Widzew był zespołem lepszym i zasłużył bezapelacyjnie na zwycięstwo. Jeżeli jednak w efekcie nie odprawił Wisły z kwitkiem, kompromitując w ten sposób sportowych chiromantów, powinni oni złożyć serdeczne podziękowanie Mamoniowi i... sędziemu.

W 2 m. gry Fornalczyk ostrym strzałem posyła piłkę na bramkę Wisły. Piłka ociera się o Flanka, zmienia kierunek lotu i ląduje w siatce. Na próżno czekaliśmy na kontratak krakowian. To goście, nie Widzew, bronią się rozpaczliwie przed ofensywą. Jurowicz jest jednak na posterunku. W 27 m. Legutko wstrzymuje ręką na polu karnym. Rzut karny egzekwuje Okupiński. Jurowicz robinsonadą chroni Wisłę przed utratą drugiej bramki. Krakowianie ograniczają się jedynie do wypadów. Napad ich, zakryty szczelnie przez doskonale w tym dniu usposobioną defensywę łodzian, nie może się zdobyć na przeprowadzenie skutecznej akcji. Gracz nie potrafi uwolnić się spod kontroli Miernika II. Cisowski w ciągu całego meczu tylko dwa razy zdołał uciec Kopaniewskiemu, a Kohut?.. Kohut, nie mogąc ani na chwilę zmylić czujności Konarskiego, próbował szczęścia na prawej stronie, gdzie jednak spotykał go taki sam los.

Nic nie zmieniło się i w drugiej części zawodów. Aktywniejsi są łodzianie i systematycznie zagrażają bramce Jurowicza. W 5 m. Pawlikowski wepchnął piłkę do siatki. Sędzia podyktował jednak rzut wolny za jakieś przewinienie. Od tej chwili z uwagą śledzimy decyzje arbitra, który wstrzymuje każdy atak łodzian domniemanymi outsidami i problematycznymi faulami. Przy każdym zetknięciu się zawodnika gości z łodzianinem dyktuje rzuty wolne przeciw gospodarzom. W 20 m. po kolejnej akcji napadu Widzewa, wypuszczony przez Fornalczyka Cichocki zdobywa drugą bramkę. Wydaje się, że porażka Wisły jest nieuchronna.

Krakowianie z wolna jednak przejmują inicjatywę. Mamoń raz po raz inicjuje groźne raidy na skrzydle, sam jednak niewiele może zdziałać, a pomocy u kolegów nie znajduje. W 40 m. nadarza mu się okazja z bliskiej odległości. Wykorzystuje ją bardzo przytomnie i wynik brzmi 2:1. W kilkadziesiąt sekund później sędzia dyktuje rzut karny za straconą rękę Konarskiego, który na chwilę przed gwizdkiem został staranowany. 11-tkę Gracz pewnie strzela w siatkę. Łodzianie zrywają się do kontrnatarcia, jest już jednak za późno.

Do sukcesu Widzewa przyczyniły się w pierwszym rzędzie formacje defensywne. Musioł w bramce nie był w stanie uchronić drużyny przed stratą dwóch goli. Poza tym miał mało okazji do wykazania się formą. Kopaniewski w obronie grał bezbłędnie, całkowicie unieruchamiając prawą flankę przeciwnika. Słaby miał zadanie trudniejsze, toteż semafor na tej stronie był częściej otwarty. Trójka pomocników spełniała swe zadanie bez zarzutu. Paciorek nieźle zapisał się w ligowym zespole. Miernik II szedł o lepsze z Konarskim. W napadzie niepokojące rejdy i strzały Kubiekiego wywoływały wiele popłochu na tyłach przeciwnika, nie przyniosły jednak spodziewanego efektu. Fornalczyk — przytomny, nadal jeszcze był dość wolny, ale wyróżniał się pracowitością i spokojem. Cichocki przeżywa kryzys formy, wiele piłek stracił w zbędnych dryblingach.

Lewa strona nie była tak groźna, ale zwracało uwagę opanowanie młodego Janasa. Widzew zagrał jeden z najlepszych swych meczów w ligowej karierze. Zastrzyk młodych sił wyszedł drużynie na dobre. Żałować jedynie należy, że poprawa nastąpiła tak późno.

W Wiśle zawiódł kompletnie napad. Nie kleiło się nic. Jedynym pełnowartościowym zawodnikiem był tutaj Mamoń. Pomocnicy spełniali swe zadanie bez zarzutu, ale już w obronie nie działo się najlepiej. Flanek dobrze krył Okupińskiego, wykopy jego nie miały jednak dostatecznej długości, ani celności. Kubik był jeszcze mniej dokładny i pewny. Jurowicz zasłużył na słowa pochwały za przytomne i skuteczne interwencje.

Po meczu Gracz, któremu Miernik całkowicie zepsuł żywot na boisku, tak tłumaczył przyczyny remisowego wyniku:— Nie mogło być inaczej. Trzeba grać 90 minut, tak jak to oni robili. A my czekaliśmy. I tak dobrze, że za 15 minut gry wynosimy remis.

Kaczmarek

To ostatnia niedziela...
Dla jednych radosna, dla innych smutna

Na boiskach polskich padły wczoraj następujące wyniki:

Legia — Cracovia 0:0
Widzew — Wisła 2:2
Garbarnia — Polonia W-wa 2:1
Tarnovia — AKS 4:0
Rymer — ZZK 1:2
Ruch — Polonia Bytom 1:2
Warta — ŁKS 2:2

21 bramek i 14 punktów, którymi podzieliły się rywalki ligowe nie wyjaśniły jednak w najmniejszym stopniu żadnej wątpliwości związanej z mistrzostwem i spadkiem.

Wisła i Cracovia prowadzą nadal, mając identyczną ilość punktów, a w strefie spadkowej znajduje się aż 8 zespołów! Nawet Polonia warszawska, którą do ostatniej niedzieli uważano za pewniaka jest teraz zagrożona spadkiem.

Najbliższa i ostatnia niedziela ligowa będzie więc miała szczególnie doniosłe znaczenie. Los tak chciał, że pary, które spotkają się w boju o punkty walczyć będą o ogromne stawki i nie będzie żadnego „neutralnego" meczu.

Przyjrzyjmy się ostatnim parom ligowego mazura:

Cracovia — Garbarnia (kwestia spadku i mistrzostwa).

Polonia Warszawa — AKS (obrona pierwszej przed II-gą Ligą).

ZZK — ŁKS (łodzianie walczą o egzystencję!).

Widzew — Warta (jeśli Warta przegra — żegna się z Ligą).

Ruch — Legia (mecz zadecyduje o III-im miejscu w tabeli).

Polonia Bytom — Tarnovia (nie może być remisu, tylko zwycięzca zostaje w Lidze).

Rymer — Wisła (krakowianie muszą wygrać, jeśli chcą zdobyć mistrzowski tytuł).

Na razie można stwierdzić tylko jedno: z Ligi nie spadną w żadnym wypadku: Cracovia, Wisła, Ruch, Legia AKS i ZZK, na pewno natomiast pożegna ją Widzew i Rymer.

Kwestia mistrzostwa i kwestia dwu spadających zespołów, rozstrzygnie się dopiero 28 listopada. A może być i taki wypadek, że o tytule mistrza zadecydują spotkania dodatkowe.

ZNICZ MISTRZEM KL. A W RUNDZIE JESIENNEJ

Żyrardowianka — Gwardia 8:4 (8:2). Bramki: Kozłowski, Kruk, Izydorzak, Maruszkiewicz J. Sędziował inż. Brzuchowski.

Jedność — Znicz 1:1 (0:1). Bramki: Stolarczyk II (karny) dla Jedności i Ładno dla Znicza. Sędziował dobrze Turczyński. W przedmeczu wygrał Znicz 2:1.

Marymont — Ruch 1:0 (1:0). Bramkę zdobył Olszewski. Zwycięzcy osłabieni brakiem Szczawińskiego i Rylskiego.

Samorządowiec — Polonia 0:0. W przedmeczu wygrał Samorządowiec 3:1 (0:0).

Tabela:

1) Znicz	14: 4	22:13
2) Żyrardowianka	13: 5	24:16
3) SKS	12: 6	20:15
4) Gwardia	9: 7	20:14
5) Samorządowiec	8: 8	12:11
6) Marymont	8:10	18:17
7) Polonia Ib	7:11	15:24
8) Ruch	5: 9	18:16
9) Jedność	5: 9	8:14
10) Legia Ib	3:15	11:29

W klasie C:

Płomień (Błonie) — Skra Ib 5:1 (2:0).
Zwarci — Lotowiec 0:3 v. o.
Orkan — Mazur 3:0 v. o.
Naprzód (Boch.) — Czerniaków 0:3 v. o.
Służewianka — Targowianka 3:0 v. o.

CONCORDIA — ZZK 1:1

ŁÓDŹ, 21.11. (Tel. wł.) — W rozgrywkach o mistrzostwo A-klasy leader Concordia (Piotrków) utraciła pierwszy punkt, remisując w Łodzi z ZZK 1:1. Tur łódzki pokonał Zjednoczonych 5:1. ZZK (Koluszki) wzbogacił się o 2 pkt. kosztem ŁKS I B. Goście koluszkowscy wygrali 4:1. W Tomaszowie Lechia uległa zgierskiej Borucie 0:3, a Tomaszowianka pokonała zgierskiego Włókniarza 3:2 (3:0).

Pomorzanin — Grom 2:1

GDYNIA, 21. 11. (Tel. wł.) W Gdyni rozegrany został towarzyski mecz piłkarski pomiędzy mistrzem okręgu pomorskiego Pomorzaninem a drużyną miejscowego Gromu. Spotkanie to przyniosło zwycięstwo gościom w stosunku 2:1 (0:1). Bramki dla toruńczyków strzelili: Rembecki 2, dla gospodarzy Duraj. Grom nie wykorzystał rzutu karnego.

Gra stała pod znakiem przewagi drużyny miejscowej, w której najlepszą częścią była pomoc. W ataku nic się nie kleiło. Poza prawym łącznikiem, Pilarskim, który wykazywał chęć do strzelania, pozostali napastnicy nie umieli się zdobyć na wykończenie akcji i zaprzepaścili szereg sytuacji podbramkowych.

Na 15 min. przed końcem gry Pomorzanin inicjuje lewą stroną parę zrywów, w tym okresie padają dwie bramki. Bramkarz Gromu ma na sumieniu obydwie bramki.

Pełną parą
Gdańsk przygotowuje się do sztafety kongresowej

GDYNIA, 21. 11. (Tel. wł.) Prace przygotowawcze w organizacji sztafety na Kongres Zjednoczeniowy są na terenie woj. Gdańskiego mocno zaawansowane. Zarząd Wojewódzki ZMP, któremu polecono organizację trasy od Gdańska do Bydgoszczy — przeprowadził już lustrację terenu, naznaczając wszędzie inspektorów technicznych trasy. Poza tym gotowe są już mapy etapów, podzielono etapy na odcinki po 200 m w mieście i po 500 m w terenie, wszędzie zorganizowano Komitety Lokalne.

Na całym terenie praca wre w pełni. Przygotowuje się transparenty.— Ludność miejscowa zadeklarowała już chęć budowy bram triumfalnych; na drogach umieszczone zostaną orkiestry wojskowe, Związków Zawodowych, szkolne i kapele wiejskie.— Na samym odcinku od Gdańska do Tczewa, liczącym 34 km, udział w sztafecie weźmie 20 zawodników. Po przybyciu do Tczewa, Grudziądza i Bydgoszczy, wszędzie uczestnicy sztafety wezmą udział w akademiach i zabawach.

Przygotowania do gigantycznej tej imprezy prowadzone są w imponującym stylu.

MISTRZOSTWA POLSKI GŁUCHONIEMYCH

BYDGOSZCZ, 21.11 (Tel. wł.). W Bydgoszczy walczyły o piłkarskie mistrzostwo Polski głuchoniemych drużyny Poznania i Bydgoszczy. Zwyciężył Poznań w stosunku 4:1 (2:0). Bramki dla zwycięzców strzelili: Włodarczak 2, Burakowski i Duda po jednej. Dla Bydgoszczy Kalina.

Sportowcy Krakowa uczczą Kongres Zjednoczeniowy

Przedstawiciele referatów sportowych Związków Zawodowych, obradujący pod przewodnictwem referenta sport. OKZZ J. Rajchmana postanowili uczcić Kongres Zjednoczeniowy rozegraniem pierwszorzędnych imprez, z których dochód będzie wkładem sportowców w dzieło odbudowy kraju.

W dniu 5 grudnia rozegrane będą więc w Krakowie atrakcyjne „derby": team Cracovia + Garbarnia contra Wisła + Tarnovia.

Ponadto rozegrany zostanie mecz pięściarski: Cracovia — Wisła.

Wszystkie imprezy sportowe w dniu 8 grudnia odbywać się będą również pod znakiem zjednoczenie klasy robotniczej.

W sztafecie, która z Rzeszowa przez Kraków biec będzie do stolicy wezmą czynny udział przedstawiciele wszystkich klubów krakowskich.

PZPR przeniesiony do Warszawy

Walne Zebranie PZPR postanowiło przenieść siedzibę Związku Piłki Ręcznej do Stolicy. Obrady odbywały się w obecności przedstawicieli GUKF-u ppłk. Czarnika, mgr Nawrockiego i inspektora Maleszewskiego. Ustępującemu Zarządowi udzielono absolutorium przez aklamację.

W skład nowego Zarządu weszli: mgr Zygmunt Nawrocki jako prezes, T. Kowalewski, Wł. Maleszewski i Rzeszot jako vice-prezesi, Chrystensen jako sekretarz, Ujma jako skarbnik, por. Krasa jako gospodarz, kpt. Gerwatowski jako przewodniczący WG i D, Cmoch jako przewodniczący WFF, Danowski jako przewodniczący Komisji Rewizyjnej, a kapitanami Związkowymi wybrano: inż. Wirszyłłę (piłka siatkowa), A. Przykonia (piłka koszykowa), Tomosza (szczypiorniak).

Na wniosek delegacji poznańskiej postanowiono zmniejszyć karę dożywotniej dyskwalifikacji dla Prezesa poznańskiego OZPR Staszaka do kary jednorocznej dyskwalifikacji.

MOBILIZACJA NARCIARZY — AKADEMIKÓW

KRAKÓW, 21.11 (Tel. wł.) Zarząd Centrali AZS powołał na eliminacje narciarskie w dniach 28 grudnia do 10 stycznia w Zakopanem 24 akademików-narciarzy, oraz 4 zawodniczki dla wyłonienia akademickiej reprezentacji narciarskiej Polski, która w dniach od 29 stycznia do 6 lutego przyszłego roku, bronić będzie na Akademickich Mistrzostwach Świata w Spindlerowym Młynie (Czechosłowacja) tytułu vice-mistrza świata, zdobytego przez Polskę w 1947 roku w Davos.

Wśród wybrańców znajdują się uczestnicy zawodów w Davos: Dziedzic, M. Samek-Gąsienica, Kaczmarczyk, Kozak i Bujakówna. Z 24 powołanych na eliminacje narciarzy 16 łącznie z zakopiańczykami reprezentuje okręg krakowski, 4 poznański, 3 warszawski i 1 wrocławski.

Nazwiska wybranych narciarek: siostry Bujakówne, Kodelska i Halina Stempek.

Po treningu w Zakopanem pierwszym egzaminem narciarzy akademików będą jubileuszowe zawody narciarskie AZS w konkurencji międzynarodowej w dniach od 4 do 6 stycznia 1949.

Nad oszlifowaniem formy naszych narciarzy akademickich czuwać będą m. in. Marian Wojna-Orlewicz, Stanisław Marusarz.

★

PIŁKA NOŻNA W KRAKOWIE

KRAKÓW, 21.11 (Tel. wł.). 10 runda mistrzostw klasy A KOZP stała pod znakiem pojedynku pomiędzy leaderem a vice-leaderem oraz pod znakiem nierozstrzygniętych wyników uzyskanych przez pozostałe zespoły. Leader tabeli Wieczysta odniosła wysokie zwycięstwo nad vice-leaderem Cracovią Ib na jej własnym boisku. Wieczysta wygrała 5:1.

W pozostałych meczach Groble walczyły bezbramkowo z Łobzowianką. Dąbski zremisował 2:2 ze Zwierzynieckim, Korona i Garbarnia Ib podzieliły się punktami remisując 1:1. Takim samym wynikiem 1:1 zakończył się mecz Szczakowianka—Okocimski w Okocimiu, a rezerwa Wisły uległa w Chrzanowie Fablokowi 0:1.

Polowanie na nogi zamiast na piłkę

Skandaliczny mecz Cracovia-Legia 0:0

Legia — Cracovia 0:0 (0:0). Widzów około 4.000. Sędzia p. Żmudziński z Bydgoszczy.

Cracovia: Rybicki; Kaszuba, Glimas, Jabłoński I, Gędłek, Jabłoński II, Szeliga, Rozankowski II, Szewczyk, Radoń, Kolasa.

Legia: Skromny; Wachsman, Serafin, Waśko, Szczurek, Milczanowski, Szaflarski, Szymański, Oprych, Górski, Mordarski.

Piłkarze robią wszystko, by ułatwić nam rozstanie się z nimi na dłuższy okres czasu. Jeśli mecze czołowej klasy mają wyglądać tak, jak niedzielny warszawski (niestety słyszeliśmy już, że i gdzieindziej nie było lepiej), to należy się cieszyć, iż sezon zbliża się ku końcowi. Mamy pełne zrozumienie dla nerwów zawodników, mamy zrozumienie dla tzw. typowej walki o punkty, nie znaczy to jednak, by zaciętość miała przeradzać się, miast w maksymalną ambicję osiągnięcia jak najlepszego poziomu, w ordynarną kopaninę!

AMBICJA Z PRZEROSTEM

Tak niestety było w niedzielę, gdzie rzucono się do walki z taką zaciętością, jakby mecz zadecydować miał ostatecznie, kto zostanie mistrzem — Cracovia czy Legia? — Z większym gazem poszła Legia. Dawno nie widzieliśmy wojskowych grających z takim zapałem jak przeciw Cracovii. Ambicja ta była by chwalebna, gdyż świadczyła by, że drużyna warszawska nie chce w żadnym wypadku nonszalancją, czy brakiem zapału wpłynąć pośrednio na ostateczny wynik mistrzostw, gdyby gospodarze nie wprowadzili do gry nuty bardziej niż ostrej! Wskutek tego staliśmy się świadkami widowiska, w którym więcej myślano o nogach przeciwnika, niż o piłce. Efekt był też odpowiedni. Przez dłuższy czas odpoczywał Jabłoński II, z którym „zderzył" się Szymański. Okulał całkowicie Kolasa, wił się z bólu Mordarski, nie licząc pomniejszych incydentów.

SPALONY CZY NIE?

Trudno w takim wypadku nie mieć żalu do sędziego. Popełnił on zasadniczy błąd. Za brutalną akcję Szymańskiego w 20 min. skierowaną wyraźnie t y l k o i w y ł ą c z n i e na „rozłożenie" Jabłońskiego II, należało się coś więcej, niż rzut wolny. Należało z miejsca zwołać drużyny, udzielić Szymańskiemu ostrej nagany i ostrzec, że przy najmniejszej dalszej próbie wprowadzania przez kogokolwiek tego rodzaju metod, nastąpią wykluczenia!

Do p. Żmudzińskiego mielibyśmy jeszcze jedną pretensję. Nie uznał on bramki zdobytej w 30 min. przez Różankowskiego głową. Decyzja była umotywowana rzekomym spalonym, przy czym sędzia główny oparł się, jak się wydaje, na opinii bocznego.— Z miejsca, które zajmowaliśmy, sytuacja absolutnie nie wyglądała tak, jak gdyby Różankowski był spalony. Do piłki podanej z lewego skrzydła na ukos startował on wraz z zawodnikiem Legii, zdobył ją wyskokiem, kierując ponad Skromnym wprost do siatki. Wydaje nam się, że w momencie podania — a to jest decydujące — krakowianin nie był spalony;

Ze strony kilku sędziów słyszeliśmy inne opinie. Spotkaliśmy się jednak ze strony ludzi orientujących się również w przepisach piłkarskich i zajmujących odpowiedzialne stanowiska z zapatrywaniem, pokrywającym się z naszym. Nie posądzamy bynajmniej p. Żmudzińskiego o stronniczość, sędziował wedle najlepszej wiary i sumienia, wydaje nam się jednak, że zawody warszawskie z uwagi na przeciwników należało obsadzić arbitrem o większej rutynie, jako też funkcje liniowych powierzyć ludziom z poza stolicy.

WŁASNA WINA

Nie znaczy to, by Cracovia mogła mieć do kogokolwiek pretensje o wynik. Grała słabo i na podstawie przebiegu zawodów nie zasłużyła więcej niż na remis! Legia miała przed przerwą nie tylko znacznie więcej inicjatywy, ale była w sumie drużyną bardziej równą i zwartą! Akcja poszczególnych linii lepiej zazębiała się, niż działo się to po przeciwnej stronie. W drużynie krakowskiej panował częstokroć chaos, nie pamiętano o kryciu, przeszkadzano sobie wzajemnie, biegnąc we dwóch do piłki.

Cracovia ma na swoje usprawiedliwienie osłabiony skład. Zabrakło więc Parpana, który pauzuje od dłuższego czasu. Miejsce jego powierzono Gędłkowi. Był on bezsprzecznie dobrym trzecim obrońcą i całkowicie unieszkodliwił Oprycha, ale wydaje nam się, że na pozycji tej z Jabłońskiego I była by większa pociecha, gdy chodzi o współpracę z przednimi liniami. Gędłek każdą piłkę walił co sił starczy do przodu. — Złe podania cechowały zresztą przed przerwą całą defensywę krakowską. Drużyna była widocznie przedenerwowana i każdy starał się odesłać piłkę jak najdalej od własnej bramki. Ponieważ Legia grała rozważniej więc też akcje jej miały w tym okresie wyraźne oblicze.

W obronie krakowskiej miejsce Gędłka zajął młody Kaszuba, z którego klub będzie miał pociechę. Był on w niedzielę jedną z najlepszych pozycji swej drużyny. Glimas poza jednym czy dwoma kiksami spisał się dobrze.

W bramce wystąpił po długiej przerwie Rybicki, ponieważ Hymczak drżał ze zdenerwowania. Rybicki miał szereg efektownych parad i zbierał zasłużone oklaski.

Pomoc krakowska operowała przed przerwą źle. Wszystkie piłki do przodu szły górą bez obliczenia. Poza tym obaj Jabłońscy trzymali się bardziej tyłów, a ponieważ łącznicy nie zawsze pamiętali o grze w głębi, więc też raz po raz tworzyły się luki, dobrze wyzyskiwane przez bocznych pomocników Legii, utrzymujących stale kontakt ze swoją pierwszą linią.

BEZ TEMPERAMENTU

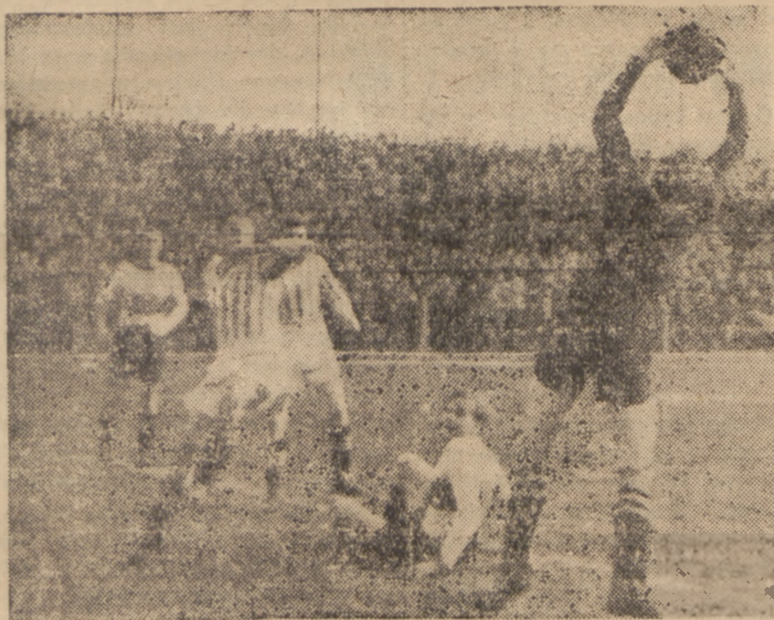
Napad Cracovii grał — powiedzielibyśmy — niemrawo. Przede wszystkim spóźniano się ze startem do piłki, a były wypadki, że przegrywało się pojedynki biegowe, mając ją w bliższym zasięgu, niż przeciwnik. Rozczarował nas Różankowski II, któremu brak było energii i zdecydowania. Lepiej pod tym względem, szczególnie po przerwie, wypadł Radoń. Szewczyk starym zwyczajem uwijał się po całym boisku, ale wobec agresywnego przeciwnika nie miał przy wzroście swym łatwego zadania. Kolasa rozpoczął grę zupełnie dobrze, miał szereg udanych raidów. Od 26 min. statystował, gdyż sam jakoś tak niefortunnie potknął się, że całkowicie okulał. Szeliga grał początkowo na prawej stronie, po przerwie przeniósł się w pewnym momencie na przeciwną flankę. Ani w jednym, ani w drugim wypadku nie wyróżniał się.

Na kilka minut przed przerwą i w drugiej połowie Cracovia poprawiła się o tyle, że akcje nabrały rumieńców. Brak energii i siły przebojowej w decydującej fazie był przyczyną braku efektu.

Do Legii mamy pretensję o zbyt ostrą grę. Szymańskiemu należy się ostra reprymenda. Wyrównywanie starych porachunków nie jest żadnym usprawiedliwieniem i żałujemy bardzo, że zbyt krewkiego łącznika nie spotkała należyta kara.

Poza tym jednak, jako całość, pozostawił zespół wojskowy korzystniejsze wrażenie. Skromny nie miał zbyt wiele roboty, kilka trudniejszych piłek opanował ze zwykłą pewnością. Obrona dawała sobie dobrze radę a Szczurek, grający chwilami również zbyt ostro, wychodził często do przodu, wspierając pierwszą linię. Waśko z Milczanowskim na zwykłym poziomie. Atak, mimo zapału, nie mógł dać sobie rady z dobrą defensywą gości. Oprych dał się całkowicie zakryć Gędłkowi. Mordarski oddał w pierwszej fazie kilka ładnych strzałów, później był jednak dobrze pilnowany przez Kaszubę. Również Górski, mimo znacznego nakładu sił, nie mógł przebić się, mając na karku Jabłońskiego. Szaflarski nic nie zdziałał, to też słusznie zauważył jeden z kolegów, że rozsądniej byłoby powierzyć pozycję jego jednemu z młodszych zawodników.

Gra stała w pierwszej połowie pod znakiem przewagi Legii, mającej za sobą wiatr. Po przerwie więcej inicjatywy wykazywała Cracovia. W całości mecz pozostawił nieprzyjemne wrażenie, to też obiektywna część publiczności była zadowolona, gdy rozległ się gwizdek, sygnalizujący koniec. *(t. m.)*



Nawet Jabłoński I poszedł do ataku. Skromny jednak schwycił pewnie górną piłkę, a leżący Szczurek z zadowoleniem przygląda się akcji swego bramkarza. Foto Franckowiak — API

Nerwowo i zaciekle walczyły Warta-ŁKS 2:2

POZNAŃ. (Tel. wł.), 21.11. — Warta — ŁKS 2:2 (1:1). Bramki dla Warty Smólski, dla ŁKS Łącz i Hogendorf.

ŁKS: Szczurzyński, Włodarczyk, Łuć I, Sołtyszewski, Pietrzak, Łuć II, Hogendorf, Patkolo, Janeczek, Baran, Łącz.

Warta: Krystkowiak, Weis, Staniak, Danielak, Groński, Kazmierczak, Dudkiewicz, Jóźwiak, Czapczyk, Skrzypniak i Smólski.

Wysoka stawka meczu wywołała zrozumiałe zainteresowanie, gromadząc na boisku Warty ponad 8.000 widzów. Od początku do końca meczu, zawodnicy obu drużyn, walcząc bardzo ambitnie i ofiarnie wykazywali duże zdenerwowanie, które zresztą udzieliło się całej widowni. Niemniej trudne zadanie miał też sędzia, zwłaszcza w drugiej połowie, kiedy gra przybrała znacznie na ostrości. Wywiązał on się jednak ze swego zadania dobrze.

Drużyna łódzka przewyższała zielonych bojowością i szybkością w akcjach, dobrym startem do piłki i kondycją. Atak łódzki złożony z graczy indywidualistów na skutek słabej gry Danielaka w drugiej połowie często podchodził pod bramkę Warty, lecz zawodził strzałowo. Nie wiele lepiej wypadli napastnicy zielonych, jeżeli chodzi o skuteczność strzałową. Co prawda oddali oni dość dużo strzałów w pierwszych 30 minutach, jednak były one niecelne, względnie stały się łupem dobrze broniącego Szczurzyńskiego. Pomoc poznańska, grając w pierwszej części ofensywnie, po przerwie, z trudem radziła sobie z lotnym napadem łodzian, w którym brylowali Baran, Patkolo i Łącz. Do trójki tej dostosowali się wcale nieźle Hogendorf i Janeczek. Najsłabszą częścią drużyny łódzkiej była pomoc.

Obrona łódzka przewyższała poznańczyków swobodniejszymi wykopami oraz szybkością. Krystkowiak w bramce obok momentów bardzo dobrych, miał chwile niepewne. Ponosi on winę za drugą bramkę. Najlepszym graczem na boisku był tym razem Smólski. Zdobył sobie serca widowni swoją pracowitością, oraz dwoma rzutami wolnymi, z których właśnie padły bramki dla Warty.

Mecz rozpoczynają łodzianie, zdobywając z miejsca dwa kornery. W 5 min. ŁKS ma możność zdobycia prowadzenia, jednak przebój Hogendorfa likwiduje Krystkowiak. Warta otrząsa się z przewagi i przechodzi do ataku. Słaba jednak gra napastników nie pozwala jej uwidocznić swej przewagi cyfrowo. W 18 min. za rękę Pietrzaka sędzia dyktuje rzut wolny z 16 m. Mimo muru łodzian i interwencji bramkarza, Smólski silnym strzałem pakuje piłkę do siatki. Jeden z nielicznych wypadów ŁKS-u przynosi mu w 40 min. wyrównanie ze strzału Łącza nie bez winy Weissa i Danielaka.

Po zmianie stron już pierwsza minuta przynosi Warcie prowadzenie. Bohaterem jest znów Smólski, który z rzutu wolnego z 25 m pakuje piłkę w bramkę Szczurzyńskiego. Łodzianie przechodzą do ataku. W 25 min. po rzucie rożnym i strzale Łącza odbitym od poprzeczki, pod bramką powstaje zamieszanie i Hogendorf strzela obok bezradnie stojącego Krystkowiaka.

Ruch konsekwentnie przegrywa

Polonii uległ w Bytomiu 1:2

CHORZÓW, 21.11 (tel. wł.) — Ruch — Polonia (Bytom) 1:2 (1:1). Bramki zdobyli: Przecherka dla Ruchu oraz Wiśniewski dla Polonii. Sędziował p. Winiarski z Łodzi. Widzów 7 tys.

Polonia: Koczapski; Strzewiczek, Samyd; Komórkiewicz, Lelonek, Niebylski; Trampisz, Ceglarek, Szmit, Kulawik, Wiśniewski.

Ruch: Deptała (Wieczorek); Giebur, Gruszka; Dragon, Suszczyk, Bomba; Przecherka, Alszer, Cebula, Cieślik, Kubicki.

— Potrafił Widzew, potrafimy i my — mówili Poloniści przed meczem. Zrazu wcale się nie zanosiło na porażkę Ruchu. Strzelona przez Przecherkę bramka dla Ruchu zdopingowała miejscowych do lepszej gry. Trudno z drużyny bytomskiej kogoś wyróżnić. Wszyscy grali na niezłym poziomie i bardzo ambitnie. Są jednak pewne minusy. Przede wszystkim odnosi się to do strony prawej: Trampisz — Ceglarek, która gubiła się, co wpłynęło ujemnie na płynność akcji całego ataku. Środkowy napastnik Szmit okazał się niezłym technikiem i groźnym strzelcem. Strzelał dużo i silnie, ale nie łapał celownika i piłka lądowała obok bramki. Zarzucić mu można zbytnią powolność. To samo odnosi się do Kulawika. Lewo skrzydłowy Wiśniewski zapomniał zupełnie o obowiązku centrowania. Poza tym grał bardzo dobrze i zasłużył na notę najlepszą z całego ataku.

Pomoc bytomska ma najsłabszego zawodnika w mocno podstarzałym już Komórkiewiczu. Może dlatego łącznik Ceglarek wolał przebywać w tyle, by asekurować swego kolegę. Lelonek i Niebylski mieli dość łatwe zadanie ze słabymi napastnikami Ruchu. Najwięcej z defensywy napracował się Samyd i wiele miał kłopotu z Przecherką. Jedna nieuwaga spowodowała utratę bramki. Bramkarz, mało zatrudniony, nie miał pola do popisu, ale tak grać nie potrafi chyba nikt.

Słaba forma Ruchu stała się już przysłowiowa. Z bojowej jedenastki Hajduczan pozostał cień. Cieślik w ciągu całego meczu nie pokazał nic, co by mogło wskazywać na to, że był on kiedyś orłem. Zatracił zupełnie strzał. Piłki albo toczą się wolniutko w ręce bramkarza, albo przechodzą kilka metrów obok. Raz tylko miał przebłysk dawnej formy, gdy sprytnie wyłuskał piłkę obrońcom i przytomnie strzelił. Alszer, Cebula i Kubicki prześcigali się wzajemnie w kiepskiej grze. Jedynym graczem w całym tego słowa znaczeniu był Przecherka.

O pomocy i obronie nie chce się w ogóle mówić. Same kiksy, nieporozumienia, fatalne główki składają się na „walory defensywy". Nie ma tu zupełnie mowy o jakiejś taktyce, czy systemie, a najgorzej jest z czystym wykopem. Nic też dziwnego, że kierownictwo Ruchu z utęsknieniem czeka na zakończenie rozgrywek. Słabą grę swoich pupilków tłumaczy zbyt wielkim przemęczeniem, spowodowanym nadmiernym wyeksploatowaniem graczy. Dementuje również fałszywe pogłoski, jakoby w klubie powstały jakieś zatargi między kierownictwem i graczami.

W pierwszych minutach groźne strzały w kierunku bramki bytomskiej oddają kolejno: Cieślik, Alszer i Kubicki. W 20 m. Przecherka, wystawiony przez Alszera, zdobywa prowadzenie. W 30 m. Wiśniewski przejmuje podanie Szmyda i silnym strzałem pod poprzeczkę zdobywa wyrównującą bramkę.

Po przerwie, po kilku obustronnych atakach, zakończonych strzałami w aut, w 15 m. Polonia zdobywa zwycięską bramkę. Silny strzał Kulawika odbija się od piersi Deptały, a nadbiegający Szmit wpycha piłkę do bramki. W akcji tej zostaje kontuzjowany bramkarz Ruchu, Deptała, którego zastępuje Wieczorek. Polonia wzmacnia defensywę, gra na czas, wybijając piłkę raz po raz na aut.

Kto sędziuje ostatnie spotkania

1) Cracovia — Garbarnia w Krakowie — sędzia Bukowski z Radomia, sędziowie liniowi: Garbacik z Rzeszowa i Madej z Lublina.

2) **Polonia W — AKS w W-wie** — sędzia Seichter z Krakowa, sędziowie liniowi: Głowacz — Przemyśl i Nawrocki Karol — Pomorze.

3) **ZZK — ŁKS w Poznaniu**, sędzia Długosz z Wrocławia, sędziowie liniowi: Fortuński i Wochanka ze Szczecina.

4) **Widzew — Warta w Łodzi**, sędzia inż. Brzuchowski — Warszawa, sędziowie liniowi: Kaczor i Kurek z Sosnowca (Zagłębie).

5) **Ruch — Legia w Chorzowie**, sędzia Kulczyk z Krakowa, sędziowie liniowi: Guzek i Hinz z Gdańska.

6) **Polonia Byt. — Tarnovia w Bytomiu**, sędzia Strzelecki z Rzeszowa, sędziowie liniowi: Krzyżanowski z Poznania i Smaczyński z Wrocławia.

7) **Rymer — Wisła w Rybniku**, sędzia Naporski z Łodzi, sędziowie liniowi: Boski i Buskiewicz z Warszawy.

Szczyt nieudolności napastników

przyniósł Rymerowi porażkę z ZZK 1:2

RYBNIK, 21.11. (tel. wł.) — Rymer — ZZK 1:2 (0:1). Bramki zdobyli: Anioła i Tumas dla ZZK oraz Motyka z karnego dla Rymera. Sędziował p. Pryk z Krakowa. Widzów 4 tys.

ZZK: Tomczak; Sobkowiak, Wojciechowski; Słoma, Tarka, Matuszak; Wiśniewski, Anioła, Tumas, Białas, Gogolewski.

Rymer: Chromik; Pytlik, Franke; Kurzeja, Gajewski, Motyka; Janik, Majchrzak, Mrucz, Ruda, Dybała.

Jeszcze maleńką iskierkę nadziei mieli rybniczanie na pozostanie w Lidze. Los jednak chciał inaczej, mimo zdecydowanej przewagi w polu, musieli oddać 2 pkt. ZZK. Był to mecz zawiedzionych nadziei i niewykorzystanych sytuacji podbramkowych. Napastnicy Rymera wzajemnie prześcigali się w nieudolności, ale swego rodzaju rekord pobił Dybała, nie trafiając z odległości 5 m do pustej bramki.

U rybniczan zawiódł atak, wspierany przez wyjątkowo dobrze grającą pomoc z doskonałym Gajewskim na środku. Inna sprawa, że tyły poznańskie grały nienagannie, a ponad poziom wybijał się Tarka, pewnie likwidujący groźne sytuacje.

Normalną drogą rybniczanie nie potrafili zdobyć punktów, a jedyną dla nich bramkę zdobył Muskała, wykorzystując rzut karny za rękę Matuszka.

Czterokrotnie strzały napastników rybnickich trafiają w słupki i tyleż razy bramkarz ZZK złapał trudne do obrony piłki.

Sześć razy pod rząd egzekwowali skrzydłowi Rymera kornery, jednak bez rezultatu. Dwa razy udało się zapuścić napastnikom poznańskim pod bramkę rybniczan i zdobyć 2 pkt. Pierwszą przez Aniołę z solowego przeboju na sekundę przed końcem I-ej połowy, drugą przez Tumasza.

Dobry film sportowy

Na ekranach polskich wyświetlany jest obecnie doskonały radziecki film sportowy „Młodzi idą" (w kolorach naturalnych). Jest on nieco zbliżony tematyką do podobnego radzieckiego filmu sportowego, który oglądaliśmy przed paru laty „Wielka parada sportowa".

Obok walorów czysto technicznych i montażowych (film „Młodzi idą" nakręcało 36 operatorów!), mamy widowisko jedyne w swoim rodzaju, jeśli chodzi o wartości czysto sportowe.

Jak wiemy sport radziecki — to sport mas. Film „Młodzi idą" daje temu przekonywujące i znakomite świadectwo. Bo bohaterami tego filmu nie są pojedynczy sportowcy (choć i ich wyczyny są również w filmie fragmentarycznie i nader ciekawie ujęte), lecz bohaterami są tysiące młodzieży znakomicie wyćwiczonej i celującej, zwłaszcza w frapujących grupowych pokazach sportowych (niejednokrotnie po kilkanaście tysięcy osób jednocześnie). Film krzewi słuszną ideę, że właściwie zrozumiany sport musi się oprzeć na masach, wśród nich właśnie rozwijać się powinna kultura wychowania fizycznego i że taki, jedyny jest sens sportu, który w konsekwencji daje narodom społeczeństwo zdrowe fizycznie i zdrowe moralnie.

Takie idee wyznaje sport Związku Radzieckiego. I to nam pokazano w doskonałym filmie „Młodzi idą". Radzimy naszym sportowcom okazji nie zmarnować i film ten zobaczyć. (sg)

Tarnovia pokazała pazurki

i rozgromiła AKS 4:0

KRAKÓW, 21.11 (tel. wł.) — Tarnovia — AKS 4:0 (1:0). Bramki dla Tarnovii zdobyli Pirych II 2, Roik III i Kokoszka. Sędzia Fiszer z Poznania.

Ostatnie zawody mistrzowskie na własnym boisku rozstrzygnęła Tarnovia zwycięsko z przeciwnikiem ulokowanym w czołówce tabeli. Ślązacy wystąpili w Tarnowie bez Spodzieji w następującym składzie: Mrugała, Durniok, Karmański, Gajdzik, Wieczorek, Januszek, Kulik, Cholewa, Muskała, Basański, Kałus.

Tarnovia grała w pełnym składzie z wyleczonym już Kokoszką na lewym łączniku.

Doskonała kondycja fizyczna dała drużynie tarnowskiej przewagę, zwłaszcza w drugim okresie gry. W pierwszej połowie inicjatywa należała raczej do AKS-u, który jednak nie mógł sforsować doskonałej obrony Tarnovii Barwiński — Pirych I, oraz ze szczęściem broniącego Rychlickiego.

Jedyna bramka przed przerwą padła w 29 min. gry ze strzału środkowego napastnika Pirycha II. Po przerwie Roik III, wyzyskując podyktowany przez sędziego rzut karny podwyższył na 2:0. Wkrótce po tym Kokoszka zdobył 3 bramkę dla Tarnovii, a wynik ustalił Pirych II, zdobywając na 10 m. przed końcem 4 i ostatnią bramkę.

„Wiosenna" pogoda zwabiła na stadion Tarnovii około 8.000 widzów.

CZĘSTOCHOWA KOŃCZY SEZON PIŁKARSKI

CZĘSTOCHOWA, 21.11 (Tel. wł.). Meczami Brygada Stradom i Victoria Raków została zakończona runda jesienna piłkarskich mistrzostw częstochowskiego okręgu. Brygada pokonała Stradom 6:3 (3:0) strzelając bramki przez Kotnowskiego 2, Bodziachowskiego, Wojciechowskiego i Zalasa po 1 i jedna samobójcza. Dla Stradomia Lach II 2 i Żurek 1. Victoria po ciężkiej walce zdołała pokonać Raków 3:2 (2:2).

Tabela:

	mecze	pkt.	bramek
1) Gwardia (Wieluń)	4	7	27: 9
2) Victoria	4	7	14: 9
3) Brygada	4	4	14:12
4) Stradom	4	2	8:17
5) Raków	4	0	7:18

★

CZĘSTOCHOWA, 21.11 (Tel. wł.). Reprezentant Częstochowy w II Lidze — Skra gościła w Wieluniu, odnosząc nad mistrzem jesiennym A kl. Gwardią zwycięstwo 3:1 (3:1).

MISTRZOSTWO POMORZA W PIŁCE

BYDGOSZCZ, 21.11 (Tel. wł.). Meczem Zawisza — Culavia, zakończono rozgrywki o mistrzostwo Pomorza. Mecz ten wygrali wojskowi w stosunku 3:1, uzyskując bramki ze strzałów Jezierskiego, Augustyna i Austa. Dla gości bramkę strzelił Bakalski. Sędziował p. Lewandowski.

★

PIŁKA NA DOLNYM ŚLĄSKU

WROCŁAW, 21.11 (Tel. wł.). W międzymiastowym meczu piłkarskim o puchar miast Dolnego Śląska, Wrocław pokonał Jelenią Górę 2:1 (2:0). Bramki dla Wrocławia zdobyli: Żabicki i Latowski, dla pokonanych Czajka.

★

Powtórzony mecz o mistrzostwo klasy A, który odbył się przy drzwiach zamkniętych pomiędzy Chrobrym a Wolnością, zakończył się identycznym wynikiem, jak w pierwszym spotkaniu. Wygrał Chrobry 2:1 (1:0).

★

MISTRZOSTWA W KOSZU NA POMORZU

BYDGOSZCZ, 21.11 (Tel. wł.). Rozegrano dwa spotkania o mistrzostwo Pomorza w koszykówce. Pomorzanin pokonał Zjednoczenie 38:27 (26:9).

W drugim meczu Pomorzanin zdecydowanie pokonał Brdę 46:13 (25:4).

Mgr. Jacek Kowalski

Bronię i propaguję pięściarstwo a równocześnie oskarżam — dlaczego?

„Przegląd Sportowy" zainicjował ostatnio dyskusję na temat boksu. Podchwyciliśmy parę głosów z zewnątrz, odpowiedzieliśmy im na naszych łamach i na naszych łamach wreszcie wypowiedzieliśmy się w pewnych być może szczególnie ciekawych w boksie i istotnych zjawiskach. Artykuły te nie pozostały, jak się okazuje bez echa. Polemika na tematy boksu zatoczyła obszerne kręgi. Dziś oddajemy głos jednemu z czołowych speców naszego pięściarstwa i cenionemu sędziemu, mgr. Jackowi Kowalskiemu.

DYSKUSJE na temat boksu przenoszą się już ze szpalt gazet sportowych do dzienników codziennych; ba, nawet w sprawach pięściarstwa chwytają za pióro literaci. Ponieważ i jedni i drudzy mają w całym szeregu kwestyj rację, postaram się omówić wszystkie momenty, dotyczące słusznego entuzjazmu do boksu, jak i słusznej krytyki i słów oburzenia, które wielu ludzi wyraża, oraz nakreślę swój pogląd, na jakiej płaszczyźnie obie strony mogłyby przyznać sobie rację i znaleźć się w jednym obozie ludzi właściwie rozumiejących istotę i wartość sportu pięściarskiego.

Pracuję w boksie od 20 lat, analizuję wszelkie związane z nim momenty bardzo głęboko i śmiem twierdzić, że poznałem sport ten na wylot i dlatego jestem jego gorącym zwolennikiem i propagatorem. W czym tkwią wartości sportu pięściarskiego? Dlaczego każdy chłopiec powinien nauczyć się boksować, dlaczego interesować się tym sportem i popierać go powinno całe społeczeństwo?

WARTOŚCI WYCHOWAWCZE

Zacznijmy od wartości wychowawczych. Co po tej linii daje boks?

Boks jest najbardziej bezpośrednią formą walki w sporcie, walki która daje człowiekowi możność rozkiełznania swoich najniższych instynktów. W walce obnaża się cała dusza człowieka, obnażają się wszystkie jego ujemne i dodatnie cechy charakteru. Dobry wychowawca-psycholog, który jest powołany do kucia tego żelaza rozgrzanego do białości, może z niego wykuć i zahartować najlepsze wartości charakteru człowieka. Największym zwycięstwem w życiu, a więc i na ringu, jest zwycięstwo nad samym sobą. Zwyciężyć w sobie pierwotne odruchy walczącego jaskiniowca, stanąć do walki przyjacielskiej, bez złości i zawiści, bez chęci zrobienia krzywdy przeciwnikowi — oto niezaprzeczalne walory wychowawcze boksu. Najpiękniejsze walki, najbardziej nieraz zacięte, staczają ze sobą bracia, czy serdeczni przyjaciele.

RYCERSKOŚĆ

Obserwowałem tysiące walk i stwierdziłem, że w żadnym ze sportów nie spotykałem się z objawami takiej rycerskości, jak w boksie. Ileż to razy zdarzyło się, iż zawodnik trafiony, czy potknąwszy się, zaplątał się w liny i opuścił gardę, albo przykląkł na macie; prawie nigdy w takim momencie słabości i bezbronności przeciwnik nie zadaje ciosu kończącego walkę. W żadnym sporcie nie spotyka się tak wybitnie wychowawczego momentu, jak składanie serdecznych gratulacji przez pokonanego i to bardzo często jeszcze przed ogłoszeniem wyniku walki. Wypadki nie podania ręki zwycięzcy przez ogłoszonego za pokonanego, zdarzają się niezmiernie rzadko i zresztą bardzo ostro stawia tę sprawę regulamin sportowy boksu. A przecież wiemy, jak często werdykty sędziowskie niweczą zasłużony wysiłek i trud zawodnika, który mimo bólu w sercu podaje rękę z serdecznym uśmiechem przeciwnikowi, odprowadzając go do rogu. Czyż nie są niezmiernie wartościowe i piękne momenty w walce, gdy zawodnik, któremu sędzia zwraca uwagę, w ferworze walki przybiera postawę zasadniczą i skinieniem głowy stwierdza, iż uwagę przyjął, z należytą godnością, bez przesadnej uniżoności, ale w sposób pełen szacunku i świadomości, że sędzia czyni to tylko dla jego dobra. Pięściarz nigdy nie robi użytku ze swej siły poza ringiem i nawet w takich momentach, które wymagają od niego nieraz bardzo wielkiego opanowania się, postępuje po rycersku, dając jeszcze jeden dowód słuszności moich poglądów.

Byłem kiedyś świadkiem, jak jeden z naszych „królów nokautu" uderzony niesłusznie w jakimś zajściu w twarz, zacisnął tylko zęby i ścisnął pięść, wbijając sobie paznokcie w dłonie; a gdy go sprawca niefortunnego zajścia przeprosił, skłonił się tylko i oświadczył: „Proszę pana, gdybym ja panu oddał, to by jeszcze w tej chwili pana cucili, ale niech pan nie myśli, że bokser — to łobuz".

OSIĄGNIĘCIA PRAKTYCZNE

Po linii kształtowania się psychiki boks daje również bardzo wiele: boks kształtuje typ człowieka twardego, odpornego na ból fizyczny i niepowodzenia, odważnego, o błyskawicznej orientacji i refleksie, człowieka przygotowanego do umiejętności skoncentrowania wszystkich sił dla uzyskania zwycięstwa. A czyż jest taki sport, który zawodnikom stawiałby większe wymagania, jeśli chodzi o higieniczny i pełen wyrzeczeń tryb życia?

A czy boks, jako widowisko dla biorącej w nim udział publiczności, może być czynnikiem wnoszącym duże wartości wychowawcze; czy przeciętny widz oglądający właściwymi oczyma piękną walkę i właściwie ją przeżywający, nie kształtuje w swej psychice pewnych niezmiernie cennych wartości? Przytoczę tu trafną ocenę, którą wyraził na ten temat „Przekrój": „...Nieprawdą jest, że boks galwanizuje tłumy poprzez możliwość wyżycia najniższych instynktów... Boks pasjonuje dlatego, że jest komunikatywny i wyrazisty. Na ringu dzieją się bez żadnych osłonek rzeczy dramatyczne i prawdziwe, o których wyniku decydują pradawne i istotne zalety ludzkie, jak odwaga, wytrzymałość, wola zwycięstwa, przytomność umysłu, napięcie wszystkich sił żywotnych. Kategorie wartości w boksie są jasne i nieproblematyczne, czyli takie, które ludzkość od zarania miała w najwyższym szacunku dlatego z dobrego spotkania pięściarskiego ludzie wychodzą z suchym gardłem i ogniem w oczach".

Przeżywałem to niejednokrotnie, gdy obserwowałem, jako sędzia, piękno porywającej walki i entuzjastyczną postawę porwanej tym pięknem widowni. Znam publiczność wszystkich miast Polski i twierdzę, że tam, gdzie poziom kultury sportowej jest naprawdę wysoki, szuka ona w widowisku bokserskim tych pięknych, szlachetnych i wzruszających momentów. Boks może i powinien mieć ogromny wpływ wychowawczy na człowieka.

BOKS NAM „LEŻY"

Na całym świecie wysoko ceni się polski sport bokserski — wiele jest w historii boksu nazwisk wielkich zawodników - Polaków. Polakom boks „leży", jest to bowiem sport odpowiadający naszej psychice narodowej. Wszak cały świat zawsze cenił i ceni bojowość, rycerskość i bohaterstwo żołnierza polskiego. Boks należycie poprowadzony powinien wzmóc i na właściwe tory wprowadzić te instynkty szlachetne, bojowe, które nasza młodzież (szczególnie wiejska) bardzo często wyładowuje w niewłaściwym kierunku, szukając zwad i bójek.

A cóż daje boks dla rozwoju fizycznego człowieka? Właściwie prowadzony trening bokserski jest zespołem najwszechstronniejszych ćwiczeń, gwarantujących w efekcie idealny rozwój fizyczny. Intensywna wszechstronna gimnastyka, skakanka, praca na przyborach, ćwiczenia szybkościowe, ćwiczenia techniczne, marszobiegi — oto zasób ćwiczeń mających przygotować pięściarza, ćwiczeń o ogromnej wszechstronności pracy mięśniowej, pobudzających działalność układu krążenia krwi, oddychania, trawienia, jak i systemu nerwowego.

Boks jest wspaniałym sportem, jeżeli jest odpowiednio prowadzony.

Dużo jednak racji mają ci, którzy stawiają mu cały szereg zarzutów. W istocie boksu, który jest najbardziej bezpośrednią formą walki, tkwi to, iż może on być bronią obusieczną — może budować i zwyciężać, a może też pokonywać i niszczyć! W tym, co teraz napiszę, dużo będzie ciężkich oskarżeń rzucam je z pełną świadomością, z myślą o naprawieniu tego, co jest złe, z myślą o dobrej sławie, która się słusznie boksowi należy, a którą częstokroć niepowołani ludzie narażają na uszczerbek. Jestem gorącym zwolennikiem boksu, jestem jego propagatorem, ale tylko w takiej formie, która ma służyć zdrowiu moralnemu, psychicznemu i fizycznemu naszej młodzieży.

PARĘ SŁÓW O „DZIAŁACZACH"

Zaczynam od zagadnień wychowawczych, które mnie najbardziej pasjonują, bo te, moim zdaniem, powinny zawsze być stawiane w życiu i sporcie na pierwszym miejscu. Obserwuję bacznie działalność i pracę większych i mniejszych klubów, gdzie istnieją sekcje pięściarskie. Jakże niewiele jest takich, które swą sekcję składającą się z kilku, kilkunastu, czy kilkudziesięciu zawodników, traktują jako placówkę społeczną i patrzą się na zawodnika jak na człowieka, który poza swą karierą bokserską musi stać się w życiu zdrową, pełnowartościową pod każdym względem jednostką. Zbyt często traktuje się sekcję bokserską, jak stajnię wyścigową. Zawodnik dopóty jest interesującym obiektem, dopóki jest, albo może być wartościowym zbieraczem punktów, czy tytułów dla drużyny. Świat jego przeżyć psychicznych, kształtowanie się jego morale, jego kariera życiowa — są to momenty, którymi klub bardzo rzadko interesuje się. Najważniejszą jest rzeczą, aby chłopak trenował, stawał do zawodów i zawody te ku chwale klubu i dumnych z tego menażerów klubowych, wygrywał. Nieistotne jest wówczas, czy chłopca tego coś więcej w życiu poza boksem interesuje, nieistotne jest, czy zwycięstwa, odnoszone w ringu, idą w parze z należytym rozwojem intelektu. Gdy chłopiec stanie się gwiazdką, czy gwiazdą, zjawia się dokoła niego rój „działaczy" i kibiców, którzy także często robią wszystko, aby chłopakowi przewrócić w głowie, aby go sprowadzić z drogi moralnego sportowego prowadzenia się. A gdy sława zaczyna gasnąć, gdy zaczynają przychodzić porażki (bo jak może być inaczej w takich warunkach), co pozostaje z takiego biednego, odurzonego i zaczadzonego oparami źle pojętej sławy chłopaka, bez zawodu, a często i bez zdrowia! Znam młodych chłopców, wschodzące gwiazdy boksu polskiego, którzy chodzili do gimnazjum i nawet nieźle się uczyli. Dziś rzucili szkołę — zajmują się boksem..! A czyż mam pisać o zawodnikach, których po wygranym meczu zaprasza się do knajpy i mocno oblewa zwycięstwo.

Jak wygląda częstokroć zachowanie się kierowników i „działaczy" klubowych na zawodach, ich stosunek do zawodników jaki przykład dają patrzącej na nich młodzieży i publiczności? — odbywa się walka, różnie toczą się losy walczących na ringu zawodników. Obserwujmy „działaczy", którzy obsiedli ring wiankiem dokoła; ujrzymy wspaniałe pantominy, usłyszymy najbardziej nieopanowane okrzyki, pochodzące od tych właśnie ludzi stojących najbliżej ołtarza. Jeżeli zaczynają się jakieś ekscesy na widowni, możemy być pewni, iż iskra zapalna padła właśnie z tego circle koło ringu. Zawodnik przegrywa najsłuszniej w świecie — gesty dramatyczne do sędziów i publiczności, a często i wulgarne słowa; zawodnik wygrywa — objawy histerycznej radości i gesty „małpiej miłości" w stosunku do uradowanego chłopaka, którego się ściska i obcałowuje na wszystkie strony. A zajrzyjmy do szatni po walce i zobaczmy co robi chłopak, który przed chwilą zszedł pokonany z ringu. Najczęściej spotkacie biedaka, siedzącego samotnie w kącie szatni, opuszczonego, nieraz z jakąś kontuzją, czy dolegliwościami, przeżywającego gorycz porażki.

(Dokończenie w numerze następnym)

Antkiewicz i Łomowski prowadzą

w konkursie-plebiscycie „Przeglądu Sportowego"

10-ciu najlepszych sportowców polskich w 1948 r.

LICZBA kuponów konkursowych w plebiscycie Czytelników „Przeglądu Sportowego", który wyłoni 10-ciu najlepszych sportowców polskich w r. 1948, a z tej dziesiątki najlepszego z najlepszych — zwiększa się z każdym dniem. Od ubiegłego czwartku zaczęły napływać do naszej Redakcji pierwsze kupony z poszczególnych dzielnic kraju, przy czym jako pierwsze z nich pojawiły się kupony od Czytelników z Wybrzeża i Wielkopolski. Dalej kolejno idą Łódź, Małopolska, Śląsk — i reszta kraju.

Wczorajsza, niedzielna poczta dostarczyła nam ponad 60 kuponów z różnych części kraju, których wobec nawału bieżącego materiału, (należało go pośpiesznie opracować do numeru), nie zdążyliśmy jeszcze nawet pobieżnie przejrzeć.

W ubiegłą sobotę przejrzeliśmy natomiast i obliczyli dokładnie głosy Czytelników z pierwszych 100 kuponów, jakie otrzymaliśmy: we wtorek, środę i czwartek ubiegłego tygodnia.

PRAGNIEMY w tym miejscu podkreślić, że liczba nadsyłanych kuponów wzrasta stopniowo bardzo silnie, co dowodzi, że zainteresowanie naszym konkursem - plebiscytem jest duże. We wtorek 16 bm. np. otrzymaliśmy 10 kuponów, we środę 27, w czwartek ponad 70, w sobotę ponad 200. Niedziela, jak wspomnieliśmy dała ponad 60 kuponów. Taki mniej-więcej jest wynik pierwszego tygodnia głosowania (jeśli chodzi o ilości przysłanych kuponów). Przypominamy, że do końca głosowania pozostało jeszcze (licząc od dziś, tj. od poniedziałku 22 bm.) — dziewięć dni.

Co przyniosło obliczenie pierwszych 100 kuponów? Podamy te wyniki celem zorientowania naszych Czytelników, podkreślając jednak, iż nie powinno to oddziaływać zbyt sugestywnie na głosujących, może ich jednak zorientować w „układzie sił", jaki powstał w początkowym etapie głosowania.

Przy okazji stwierdzamy olbrzymią skalę nazwisk, wymienianych na kuponach, o czym niech świadczy fakt, iż w wyniku obliczenia 100 pierwszych kuponów — zanotowaliśmy na naszych tablicach obliczeniowych, aż 74 nazwiska (!) sportowców.

OCZYWIŚCIE conajmniej połowa z nich posiada na swym koncie po parę lub kilka zaledwie punktów i nie sądzimy by w dalszym przebiegu głosowania nazwiska te powiększyły znacznie swój dorobek. Są to, jak należy przypuszczać, nazwiska lokalnych lub szczególnych sympatii poszczególnych głosujących.

Podkreślamy w tym miejscu z naciskiem, iż głosujący powinni się koniecznie wyzbyć takich, naszym zdaniem, niewłaściwych odchyleń, opartych jedynie na podłożu sympatii czy to osobistych lub lokalnych.

Nie sprzeciwiamy się oczywiście, że sympatie takie mogą istnieć i że są zapewne usprawiedliwiane — niemniej jednak, składając głos celem wyboru najlepszych 10-ciu sportowców polskich w r. 1948 w skali o g ó l n o k r a j o w e j — należy ten punkt mieć przede wszystkim na uwadze, by spełnić zarówno warunki konkursu jak i obowiązek rzetelnego, sprawiedliwego i sumiennego wyborcy.

PO obliczeniu punktacji pierwszych 100 kuponów sygnalizujemy, iż prowadzą na razie zdecydowanie dwaj nasi sportowcy:

ANTKIEWICZ I ŁOMOWSKI

Obaj oni zanotowali już na swym koncie po blisko 600 punktów, przy czym różnica w ilości zdobytych punktów wynosi między nimi zaledwie 3, na korzyść boksera.

Trzecią pozycję i to dość mocną zajmuje Adamczyk z blisko 500 punktami. Tuż za nim (różnicą 27 pkt.) uplasowała się Wajsówna i wreszcie na piątym miejscu (z różnicą 60 pkt. w stosunku do Wajsówny znalazł się Szymura). To pierwsza piątka, która na razie wysunęła się wyraźnie.

Następną w dość jednak dużej (punktowej) odległości (ok. 175 pkt.) rozpoczyna Parpan, dalej z minimalną różnicą punktowa: Verey, Chychła, Wójcik i Skonecki.

To dotychczasowa pierwsza dziesiątka (na podstawie, jak podaliśmy wyżej, zaledwie 100 pierwszych obliczonych kuponów). W następnej dziesiątce ulokowali się na razie: Palusik, Gracz, Wójcicka, Marusarz, Sobik, Nawrocki, Kolczyński, Kiszka i Nawrocka (równa ilość punktów z Wrzesińskim).

DZIELĄC się z Czytelnikami pierwszymi meldunkami z przebiegu głosowania przypominamy o terminie zakończenia konkursu - plebiscytu.

Ostatni kupon zamieścimy w numerze naszego pisma w dniu 1 grudnia. Odpowiedzi przyjmować będziemy do dnia 4 grudnia rb. (dla zamiejscowych ważna jest data stempla pocztowego). Po dniu 4 grudnia rb. wszystkie ewentualnie nadchodzące kupony nie będą rozpatrywane.

★

Otrzymaliśmy parę zapytań, czy jeden z głosujących może przesłać dwa lub więcej kuponów. Odpowiedź nasza brzmi: W zasadzie, jak sądzimy, każdy ma wytypowaną jedną listę swych kandydatów. Jeśli jednak chce dokonać w ostatniej chwili pewnych zmian — to oczywiście może przesłać drugi kupon i kupon taki będzie uwzględniony.

Na pożegnanie z Polską

Włosi remisują we Wrocławiu

NA zakończenie turnée po Polsce, zespół włoskich pięściarzy „Lazzio", zawitał jeszcze raz do Wrocławia. W drugim spotkaniu przeciwnikiem gości była kombinowana drużyna IKS-u i Pafawagu. Wrocławianie zremisowali z rzymianami (8:8). „Wagoniarze" zdobyli 7 punktów, podczas gdy samorządowcy wywalczyli tylko jeden.

W drużynie wrocławskiej dobrze walczył Czajkowski, mając za przeciwnika Bevilaqua, który w drugim wrocławskim meczu walczył na poziomie. Smyk w średniej sprawił miłą niespodziankę, wygrywając przekonywująco walkę z Imperatorim. Sztolc podobał się bardziej na meczu z Poznaniem, kiedy w walce z Kazimierczakiem zastosował lepszą taktykę. W zespole włoskim najlepszymi byli Celuzzi, Rossini i Fertucci. Lapore walczył w drugim spotkaniu dużo słabiej.

Lapore po ciężkiej walce wygrał z Żurawskim. W koguciej Czajkowski, który niedawno zremisował z Kasperczakiem, stoczył b. dobry pojedynek z Bevilaqua. Walka odbywała się w morderczym tempie, przy ciągłej wymianie ciosów. Czajkowski stale zmieniał dystans i wyprzedzał o ułamek sekundy Włocha w zadawaniu ciosów, wygrywając zasłużenie na punkty. W piórkowej Włosi przechylili szalę na swoją stronę. Rossini pokonał na punkty Kurowskiego II. Wrocławianin był równorzędnym przeciwnikiem tylko w I i II starciu. W trzecim Włoch, walczący nieczysto, zdobył przewagę, ładując serię ciosów w szczękę Kurowskiego. W lekkiej Szczepan po ładnej walce zremisował z Vincim, będąc równorzędnym partnerem we wszystkich starciach.

W drugiej parze bokserów wagi lekkiej Celuzzi wygrał przez t. k. o. z Miszczukiem. Silny Włoch wszedł z miejsca na wymianę ciosów i Miszczukowi trudno było znaleźć odpowiednią broń na ataki przeciwnika. W końcu pierwszego starcia w czasie ostrej wymiany ciosów, wrocławianin doznał złamania palca i poddał się.

W półśredniej Sztolc rozpoczął bardzo dobrze. Zadał on Storttiemu serię błyskawicznych i silnych ciosów, ale przeciwnik był twardy jak kamień. W drugim starciu początkowo przeważał wrocławianin, gdy pod koniec rundy silny sierp Włocha zachwiał Sztolcem. W trzeciej Sztolc złapał drugi oddech, ale pod koniec walki do głosu doszedł znowu Stortti. Ogłoszono zwycięstwo Sztolca (?).

W średniej Smyk wygrał zdecydowanie z Imperatorim. We wszystkich starciach górował pod każdym względem Smyk, dla którego Imperatori był groźny tylko z nazwiska. W półciężkiej Horboniowi przyznano remis po walce z Fertuccim. Horboń walczył dobrze i odpierał dzielnie ataki Włocha. Fertucci jest jednak doskonałym pięściarzem i w pełni zasłużył na zwycięstwo.

Drugi występ Włochów, aczkolwiek od był się niespodziewanie, zgromadził w Hali Ludowej 6.000 widzów. Zawody punktowali Włoch Sigismondi oraz Chrostowski i Mikuła, w ringu Cambi Pio na zmianę z Ziębą.

M. D.

Najlepsze pięści Pomorza

WŚLAD za innymi okręgami i kapitan sportowy Pom. OZB p. Kugacz, ustalił listę pięciu najlepszych pięściarzy Okręgu.

Musza: 1) Licau, 2) Piwoński, 3) Szule, 4) Sylwester, 5) Nowicki.

Kogucia: 1) Kowalewski, 2) Głoniak, 3) Przybylski, 4) Szałkowski, 5) Pepliński.

Piórkowa: 1) Kruża, 2) Radke, 3) Mrozowski, 4) Trawiński, 5) Kutka.

Lekka: 1) Piotrowski, 2) Baranowski, 3) Nitzler, 4) Sowiński, 5) Dormowicz.

Półśrednia: 1) Paliński, 2) Wikliński, 3) Boliński, 4) Zakrzewski, 5) Rychter.

Średnia: 1) Cebulak, 2) Zalewski, 3) Szymański, 4) Ceglarski, 5) Sosnowski.

Półciężka: 1) Bunkowski, 2) Gnat, 3) Stocki, 4) Kawałek, 5) Radke.

Ciężka: 1) Zmorzyński, 2) Chyła, 3) Zieliński, 4) Leśniak, 5) Zaremba.

Kapitan sportowy zestawił swą tabelę ściśle według uzyskanych w czasie rozegranych mistrzostw bokserskich wyników i z tego tytułu można by poczynić w klasyfikacji kilka małych poprawek. W muszej piąta pozycja mistrza Pomorza Nowickiego, który ostatnio bardzo mało walczył nie jest właściwą, — na miejscu tym powinien być sklasyfikowany zawodnik Zjednoczenia Helak. Pepliński w koguciej jest również dużo słabszym bokserem od Jóźwiaka, którego dla niewiadomych przyczyn w ogóle nie sklasyfikowano. Podobne niedopatrzenie ma miejsce w piórkowej, w której Leczkowski jest dużo lepszym pięściarzem od Kutki. W lekkiej Piotrowski i Baranowski zasłużyli na jednakową lokatę, a Dormowicz powinien być wyżej sklasyfikowany. Wikliński przegrał wprawdzie z Palińskim, jest jednakże jeszcze dzisiaj lepszym od niego. W półciężkiej skrzywdzono Stockiego, który jest na pewno najlepszym w tej kategorii. Nie sklasyfikowano również w ciężkiej Jabłońskiego ze Zjednoczenia.

Ogólnie biorąc, tabela ta obrazuje dobrze poziom pięściarstwa i udział klubów w poszczególnych wagach.

Pomorze na dwu frontach

W niedzielę dnia 28 listopada walczą pięściarze Pomorza na dwu frontach i to najprawdopodobniej juniorzy z Gdańskiem i w Poznaniu seniorzy z reprezentacją tego Okręgu. Kapitan sportowy ustalił już składy poszczególnych drużyn, które przedstawiają się następująco:

Juniorzy od wagi papierowej do ciężkiej: Woźniak, Piwoński, Kowalewski, Trawiński, Nitzler, Zakrzewski, Cebulak, Gnat i Niewczas. Cebulak niewątpliwie do meczu nie stanie — zapasowego zawodnika dotąd nie wyznaczono.

Do Poznania od muszej do ciężkiej wyjedzie reprezentacja: Licau, Głoniak, Kruża, Piotrowski, Paliński, Stocki, Bunkowski i Zmorzyński. Z uwagi na wyznaczenie Kruży do reprezentacji Śląska, na mecz z Budapesztem jego udział w reprezentacji jest wątpliwy.

★

Spotkanie końcowe o mistrzostwo bokserskie Pomorza pomiędzy Gryfem a ZZK zweryfikowane zostało jako walkower 16:0 dla ZZK. *(Wic.)*

Kapitan Związkowy PZB K. Derda stwierdza:

Półdystans i znakomita kondycja to zasady szkolenia w naszym boksie

Poznań, 18 listopada

Od ostatnich mistrzostw Europy minęło 18 miesięcy. Ciężka porażka zadana nam w Dublinie nie załamała nas. Boks, jaki zaprezentowali nasi pięściarze w Dublinie nikomu się nie podobał i był nieskuteczny, to też żaden z naszych reprezentantów do półfinału nie doszedł. Dublińska lekcja była bolesna, ale pożyteczna. Od tego czasu poszliśmy wielkimi krokami naprzód. Szukaliśmy nowych dróg — znaleźliśmy je i mnie się wydaje, że jesteśmy na właściwej drodze. Przestawiliśmy się — walczymy skutecznie, zarzuciliśmy bezpłodny taniec w ringu i co najważniejsze — przeszliśmy do ofensywy.

WSTĘPEM BYŁY OBOZY

Obozy przedolimpijskie, jakie urządził PZB przy wydatnej pomocy GUKF w Dziekance, były początkiem przestawiania naszych młodych zawodników na system, jaki uzgodniliśmy ze Sztamem. Zwłaszcza pierwszy obóz, który trwał od 13 stycznia br. do 8 lutego br., na który powołałem 50 młodzików dał dobre rezultaty. Drugi obóz, który odbył się również w Dziekance krótko przed Olimpiadą dał nam sukcesy olimpijskie w postaci brązowego medalu i miejsce w pierwszej dziesiątce wśród 40 narodów całego świata. W międzyczasie nasi juniorzy odnieśli przekonywujące zwycięstwo 13:3 z Czechosłowacją, zremisowaliśmy na gorącym terenie Budapesztu z Węgrami i pokonaliśmy w spotkaniu rewanżowym Czechów w Poznaniu 12:4. Wprowadziliśmy nowe nazwiska do naszej reprezentacji: Kargiera, Kasperczaka, Brzózkę, Kaźmierczaka, Stysiała, Zagórskiego, Cebulaka i Steca i jesteśmy w trakcie wprowadzenia dalszych pięściarzy na arenę międzynarodową.

Bez znaczenia jednak były by obozy Dziekanki, gdybyśmy nie ujednostajniali naszego systemu szkoleniowego na terenie całej Polski. Tej ewolucji dokonał Wydział Wyszkoleniowy PZB na ostatnio odbytych kursach dla instruktorów i unifikacyjnym dla trenerów w Katowicach. — Oba kursy zgromadziły około 50 nauczycieli boksu i stały na bardzo wysokim poziomie. Do Katowic powołano również przewodniczących Wydziałów Wyszkoleniowych Okręgowych Związków Bokserskich, z którymi przewodniczący Wydziału Wyszkoleniowego p. Lisowski odbył kilka wykładów i konferencji.

STAWILI SIĘ WSZYSCY

Na kursie unifikacyjnym trenerów nie zabrakło nikogo. Przybyli: Cendrowski, mjr. Chojnicki, Majchrzycki, Arski, Monasterski, Strejlau, Zalewski, Śmiech, Tomaszewski, Karpiński, Konarzewski, Romanow, Karnat, Garncarek, Mizerski, Kaliniak, Tuliński, Cyranek, Stępniak, Szydło i Forlański — to nazwiska najwybitniejszych trenerów, zgromadzonych na kursie unifikacyjnym. Naczelnym wykładowcą był Sztam. Próby zdetronizowania Sztama spełzły na niczym. We wszystkich problemach opinia Sztama była tak przekonywująca i trafna, że zaniechano dalszych prób.

PÓŁ-DYSTANS

Jakie zadanie spełnić miał kurs unifikacyjny? Przede wszystkim ujednostajnić system szkoleniowy na terenie całej Polski. Dominować będzie odtąd półdystans — sposób walki, który nam Polakom najbardziej odpowiada. Walka w półdystansie wymaga szczególnie dobrej kondycji u zawodnika i wysokich umiejętności technicznych. Dominujące znaczenie w walce na półdystansie — to lewy prosty. Znaczenie lewego prostego uznali po 3-godzinnej dyskusji wszyscy obecni trenerzy. Trenerzy uczyć będą lewego prostego z lekkim skrętem dłoni, co daje bokserowi możliwości przejścia do dalszej akcji, do lewego sierpowego, przedłużonego lewego sierpowego i lewego podbródkowego bez straty czasu i potrzeby wykręcania napowrót ręki.— Ten sposób wyprowadzania lewego prostego uchroni zawodników również od wybicia kciuka. Lewy prosty jest ciosem zaczepnym i obronnym. Lewa ręka szuka luk u przeciwnika, a prawa ręka chodzi po linii prostej. Prawa ręka zbija lewą przeciwnika, stwarzając lewej ręce pozycje.

Wiele również dyskusji wywołał tak zwany prawy sierpowy. Do niedawna nie wszyscy nasi trenerzy uznawali i uczyli prawego sierpowego. Stąd też większa część zawodników wyprowadzała prawy sierp za szeroko, narażając się na kontrę. — Sztam uzasadniał znaczenie prawego sierpowego jako ciosu kończącego, dając dużo przykładów o skuteczności tego ciosu. Zawodnicy powinni jednak pamiętać, że prawy sierpowy w odpowiedniej chwili wypuszczony zakończyć powinien walkę przez k. o. Wyprowadzenie prawego prostego, jako ciosu kontrującego zademonstrował Sztam w wykonaniu niepodlegającym dyskusji.

PRECZ Z ZAMACHOWYM

Nie będziemy oglądali na naszych ringach tak zwanego zamachowego, uzgodniono też, że zwarcie nie powinno dłużej trwać aniżeli kilka sekund. Bezskuteczne szamotanie się przeciwników w zwarciu osłabia walczących. Za zwarcie daje się od 1 do 2 punktów pomocniczych — wysiłek więc zawodnika jest wynagradzany nieproporcjonalnie. Zupełnie zaniecha się w szkoleniu tzw. tańca szkoły angielskiej. Doskakiwanie i odskakiwanie jest w półdystansie zbyteczne. —

Sztam uzupełnił również ćwiczenia gimnastyczne, które podpatrzył na Olimpiadzie u zamorskich gości. Przyznać muszę bezstronnie, że Sztam nauczył się na Olimpiadzie bardzo wiele. Wiadomości swoje przelał nasz trener na uczestników kursu. W naszym systemie szkoleniowym zespoliliśmy szkoły: angielską, amerykańską i francuską, tworząc niejako bokserskie esperanto. Wyrażam przekonanie, że trenerzy po odbytym kursie zrewidują swój dotychczasowy system szkoleniowy i przejdą do stosowania walki w półdystansie.

Od trenera przede wszystkim, a nie od zawodnika zależeć będzie, jakie czynić będziemy teraz postępy. Początek jest zrobiony. Sądzę, że za pół roku możemy już ujrzeć zawodników, którzy opanowali dobrze system walki z półdystansu.

Wydział Wyszkoleniowy PZB powinien przynaglić trenerów do zorganizowania nowego kursu dla początkujących w każdym ośrodku, kontrolując jednocześnie pracę trenerów by wysiłki kursu unifikacyjnego nie poszły na marne. Mamy jeszcze wielkie zaległości. Dzisiaj już tłumaczyć się nie możemy, żeśmy przebyli wojnę i okupację i że brak jest nam sześciu roczników. Dziś przestaje nas to tłumaczyć. To rzecz już przebrzmiała.

Kazimierz Derda

Zryw mistrzem Łodzi

Jaskuła bije Niewadziła

ŁÓDŹ, 21. 11. (Tel. wł.) Zryw — Włókniarz 10:6. Wbrew teoretycznym rachubom, Zryw, a nie Włókniarz, zdobył tytuł drużynowego mistrza Łodzi w boksie. Decydujące spotkanie tych zespołów zakończyło się zwycięstwem Zrywu 10:6. Wynik odpowiada układowi sił i przebiegowi walk, choć włókniarze kwestionują werdykt w półśredniej, przyznający zwycięstwo Kijewskiemu nad Szczapińskim. Złożyli nawet protest, odrzucony jednak z braku podstaw formalnych. Zryw był do meczu lepiej przygotowany. Włókniarza bokserzy zawiedli w kategoriach lżejszych. Odnosiliśmy wrażenie, iż są oni przemęczeni i przetrenowani.

Kargier przegrał wyraźnie ze Stasiakiem. Nie udał się również rewanż Stanikowskiemu który dopiero w ostatnich sekundach zyskał przewagę nad wyczerpanym Czarneckim. Pewnego rodzaju niespodziankę stanowi porażka Kawczyńskiego w walce z Krawczykiem (Z).

Wielką sensacją meczu było spotkanie Jaskóły z Niewadziłem w ciężkiej. Walka zaczęła się rewelacyjnie. W pierwszym starciu silny cios Jaskóły posyła Niewadziła do 6-ciu na deski. W II r. walka się wyrównała, a w końcowym starciu przeważał Niewadził. W sumie przegrał jednak minimalnie, ale zasłużenie. Mecz, jak każda walka punktowa, nie stał na specjalnie wysokim poziomie, mógł jednak zadowolić.

Wyniki techniczne: w muszej Stasiak (Z) wygrał z Kargierem w koguciej Czarnecki (Z) wypunktował Stanikowskiego, w piórkowej Zasada (Z) ulega kontuzji oka w II starciu i przegrywa z Kazimierczakiem przez t. k. o., w lekkiej Krawczyk (Z) zwyciężył Kawczyńskiego, w półśredniej niezadowolenie widowni wywołało ogłoszenie zwycięstwa Kijewskiego nad Szczapińskim (W). W średniej Trzęsowski (W) wygrał zdecydowanie z Taborkiem, który zainkasował dwa napomnienia. W półciężkiej Kubasiewicz (W) w drugim starciu z Wojnowskim został odesłany do rogu wobec przygniatającej przewagi przeciwnika. Wreszcie w ciężkiej Jaskóła uzyskał zwycięstwo nad Niewadziłem (Z).

Po dwu latach oczekiwania na rewanż

Ślązacy biją na ringu Pragę

(dokończenie ze str. 1-ej)

Z ósemki śląskiej najlepiej wypadli: Bazarnik, Rodak i Sznajder. Największą niespodziankę sprawił ten ostatni, zwyciężając dobrze znanego w Polsce — Koudelę. Młody Ślązak, walcząc z kilkakrotnym mistrzem i reprezentantem CSR, wygrał przekonywująco. Ślązak bił celnie i mocno, a ciosy Koudeli wytrzymywał bardzo dobrze. Jedna z „bomb" Sznajdra umieszczona na szczękę Czecha już w I r. zdecydowała o słabej postawie Koudeli w całej walce. Wielką zasługę w uzyskaniu przez Sznajdra zwycięstwa miał sekundant Ślązaków, Grądkowski, który walczył w reprezentacji polskiej w 1946 r. przeciw Koudeli. Grądkowski nastawił Sznajdra bardzo dobrze i może mieć pretensję do dzielenia się sukcesem ze Sznajdrem.

Bazarnik miał bardzo dobrą kondycję, bił czysto, często i z myślą. Przeciwnik jego, Taubenek, odznaczał się dobrą pracą nóg, był szybki i wyglądał na znacznie silniejszego od Bazarnika. Czech rozporządza silnym ciosem, będąc specjalistą od kontr. Rozwiązanie walki z takim przeciwnikiem nie jest łatwe. Toteż wyraźne zwycięstwo Bazarnika nad jednym z najlepszych zawodnikiem CSR świadczy o dobrej formie Ślązaka.

PETRINA „GROGGY"

Drugą walką, zasługującą na wyróżnienie, było spotkanie znanego w Polsce Petriny z Rodakiem. Polak pierwszy raz od wielu miesięcy nie mógł pozwolić sobie na lekceważenie przeciwnika. Od pierwszych chwil musiał walczyć z zębem, bo Petrina nie miał dlań respektu. Od pierwszej chwili prażanin zmusił Rodaka do szybkich akcji. Odbiło się to na Ślązaku w III rundzie, której nie wytrzymał kondycyjnie. Czech był w tej rundzie najgroźniejszy, choć zdawało się, że po drugiej, którą zakończył „groggy", nie będzie miał wiele do powiedzenia.

Spotkanie rozpoczęło się w hali powystawowej z minimalnym opóźnieniem, w obecności ok. 4 tys. widzów. Skromna ta ilość spowodowana była odbywającą się w tym samym czasie konkurencyjną imprezą — meczem Ruch — Polonia (Bytom). Po powitalnych mowach i wymianie upominków, na ringu zostali Gumowski (Śląsk) i Zof, a przy stolikach sędziowskich zasiedli. Krasuski, Maciejewski (Warszawa) i Federowicz (Śląsk), który sędziował na zmianę w ringu i na punkty z Touzilem (Praga).

ZACZYNAMY WALKI

Zof — Gumowski. I runda dość niewyraźna. Obaj zawodnicy walczą chaotycznie. Gumowski za mało bije prawą. W II r. tempo rośnie. Obaj zawodnicy biją częściej. W II r. Polak finiszuje. Kilka sierpów decyduje o jego przewadze. Gong zastaje Czecha na deskach po celnym ciosie Gumowskiego w żołądek. Wygrał Gumowski.

Francik — Grzywocz. Polak w I r. walczy jak na pokazówce, popisując się unikami, co denerwuje widownię, choć Ślązak ma wyraźną przewagę. W II r. Czech stracił respekt i atakuje odważnie. Jednak niezbyt groźnie. Ślązak dopiero w III r. zabrał się solidnie do roboty. Odporny Czech wytrzymał jednak trafiające bezbłędnie lewe Grzywocza. Wygrał Grzywocz.

Taubenek — Bazarnik. Bokser Pragi wyglądem przypominał trochę Czortka. Walczył jednak inaczej. Ciosy Bazarnika w I . na Czechu nie robią wrażenia. Czeka on ciągle na prawą kontrę, uciekając Ślązakowi. Od czasu do czasu trafia dość silnie prawym sierpem. W II r. Taubenek kryje się szczelnie. Bazarnik obrabia na przemian dół i górę, zdobywając coraz wyraźniejszą przewagę. W III r. ten sam obraz. Bazarnik raz zainkasował mocny lewy sierp. Zrewanżował się jednak jeszcze silniejszym ciosem w wątrobę. Zwycięstwo Bazarnika nie ulega wątpliwości.

RODAK BIJE PETRINĘ

Petrina — Rodak. Czech rozpoczął ostro, polując na żołądek. Ślązak kontruje, a później przechodzi do ataku. W II r. tempo nie słabnie. Z szybkiej wymiany ciosów wychodzi zwycięsko Polak. Petrina słabnie pod wpływem ataków Ślązaka. Pod koniec rundy Rodak bije bardzo celnie prawą (dwukrotnie) i Czech słania się. Gong zastaje gościa w stanie „zamolgnym". W III r. Rodak trafia kilka razy prawą, ale ciosy są coraz słabsze. Ślązak puchnie. W połowie rundy otrzymuje silny cios w żołądek, co osłabia go jeszcze bardziej. Nie ma to jednak wpływu na wynik. Polak wygrał zdecydowanie.

KOUDELA NA DESKACH

Koudela — Sznajder. Polak od razu przystępuje do ataku. Czech walczy bardzo spokojnie, czekając na kontry. Lewa Koudeli dochodzi kilka razy celu. W II r., nastawiony przez Grądkowskiego Sznajder, idzie całą parą naprzód, lokując kilka razy prawą w szczękę przeciwnika. W III r. Sznajder posyła Koudelę dwa razy na deski — do „6" i do „8". Zwycięstwo Polaka bez zastrzeżeń.

Vasiliew — Nowara. Ślązak zbiera lewą punkty, będąc trochę szybszym od Czecha, walczącego podobnym stylem. Pod koniec rundy wychodzą Nowarze dwa podbródkowe. Druga runda jest słaba, ale i tu Nowara ma minimalną przewagę. W III r. Czech wyraźnie słabnie. Prawy sierp Nowary trafia w szczękę i Vasiliew pada do „6" na deski. Powtórne wprowadzenie prawej nie wychodzi Nowarze. Ale Czech nie jest już niebezpieczny. Ogłoszenie zwycięstwa Vasiliewa stanowiło największą niespodziankę dla reprezentanta Pragi...

Rademacher — Urbaniak. Ślązak nie miał nic do powiedzenia przeciw rutynowanemu Rademacherowi. Próbował kilka razy skrócić dystans, ale wtedy Rademacher trafiał celnie, rozwiewając marzenia niedoświadczonego Polaka. Rademacher wygrał lekko, przeważając przez wszystkie trzy rundy.

WĄTPLIWE ZWYCIĘSTWO

Sedivy — Paterok. Należało podziwiać obu zawodników, że dotrwali do końcowego gongu, gdyż okładali się niemiłosiernie. W I r. przewagę miał Paterok. Trafiał często i silnie, ale młody Czech przetrzymał napór Polaka. W II r. Ślązak słabnie i już nie bije, ale pcha. Sedivy trafia natomiast czysto. W III r. obaj przeciwnicy słaniają się. Zwycięstwo Polaka nie było przekonywujące. Gdyby były remisy, wynik ten odpowiadałby bardziej przebiegowi walki. Zwycięstwo Pateroka przypieczętowało zwycięstwo Śląska 12:4.

Rezultat ten nie zadowolił całkowicie znanego sędziego czeskosłowackiego Touzila, który twierdzi, iż odpowiadałby układowi sił wynik 10:6 dla Śląska. Touzil nie może zgodzić się z przyznaniem zwycięstwa Paterokowi, akceptuje natomiast, jako jeden z współtwórców, porażkę Nowary.

St. Sieniarski

Na ringu w Krakowie

Skierka wygrywa przez t. k. o. ze Stysiałem

KRAKÓW, 21.11 (tel. wł.) — Bokserzy gdańscy Gwardii i Jeleniogórskiego Zapłonu przyjechali do Krakowa, by wespół z mistrzem okręgu krakowskiego Cracovią stworzyć atrakcję dla tutejszych miłośników pięściarstwa. Program zawodów ułożono w ten sposób, że w pierwszym dniu (sobota) Gdańszczanie walczyli przeciw Cracovii uzupełnionej w muszej Lindnerem, z Zapłonu, a w drugim dniu (niedziela) Gwardziści mieli za przeciwnika Zapłon wzmocniony pięściarzami Cracovii.

Nadzieje krakowian, że ich „asy atutowe": Stysiał, Rapacz, Szczerbowski i Wszołek potrafią nawiązać równą walkę z Gwardzistami, spełniły się tylko w znikomym procencie. Stysiał mając za przeciwnika Skierkę, wdał się niepotrzebnie w III r. w wymianę ciosów i w rezultacie znalazł się na deskach, co wystarczyło w zupełności do zniwelowania przewagi, jaką miał bokser Cracovii w dwóch pierwszych starciach. Dobrze wypadł Wszołek, staczający jedną z najpiękniejszych walk przeciw Sowińskiemu. Wynik remisowy był tu sprawiedliwy, lecz zwycięstwo Kwiatkowskiego (Gwardia) nad ambitnie walczącym Rapaczem, nie należało do takich.

Ostateczny wynik meczu Gwardia—Cracovia brzmi 14:2.

Wyniki techniczne (na pierwszym miejscu bokserzy Gwardii): Musza I: Sowiński zremisował z Wszołkiem, musza II: Pek nie rozstrzygnął walki z Lindnerem. Kogucia: Gignal wypunktował Leję. Piórkowa: Gołyński wygrał po najładniejszej walce dnia przez t. k. o. z Baranem. Lekka: Antkiewicz wygrał z Serbowskim, przy czym kondycja naszego olimpijczyka nie była na poziomie. Półśrednia: Skierka zwyciężył przez t. k. o. Stysiała. Średnia Kwiatkowski zwyciężył Rapacza, mimo że ten miał znaczną przewagę w dwóch pierwszych rundach. Półciężka: Rudzki zwyciężył przez poddanie się Zbereźnickiego w II r.

GWARDIA — ZAPŁON 8:8

KRAKÓW, 21.11 (Tel. wł.). Gwardia (Gdańsk) — Zapłon (Jelenia Góra) 8:8.

W meczu tym w szeregach Gwardii wystąpił Stysiał, a ósemka bokserów jeleniogórskich uzupełniona została trzema pięściarzami Cracovii: Leją, Baranem i Rapaczem.

Stysiał odzyskał łaski widowni, zdobywając przekonywujące zwycięstwo nad Pietrugą. Pozostali trzej bokserzy Cracovii spisali się gorzej. Leja i Baran przegrali swoje walki pierwszy na punkty z Gignalem, drugi przez k. o. z Gołyńskim. Rapacz zremisował z Kwiatkowskim.

Najpiękniejszą walkę rozegrali reprezentanci wagi ciężkiej: Klimecki (Z) i Mochiński (G). Rutyna Klimeckiego wystarczyła całkowicie do odniesienia zwycięstwa.

Kołodyński w formie

Lublinianka — Gwardia (Kielce) 10:6

LUBLIN, 21.11 (tel. wł.) — *Lublinianka — Gwardia, Kielce 10:6.* Pierwsze w tym sezonie spotkanie Lublinianki z zamiejscowym przeciwnikiem przyniosło jej zwycięstwo 10:6. W papierowej (na pierwszym miejscu zawodnicy Lublinianki) mistrz Polski juniorów Kukier zmusił do poddania się po pierwszym starcie Dudałę; w koguciej wyznaczony do reprezentacji Śląska Kołodyński (startował o kategorię wyżej) uzyskał rażącą przewagę nad długorękim Furmarkiem, zwyciężając w 3 r. przez t. k. o.; w piórkowej Choina pokonał na punkty Latkowskiego; w lekkiej Marcinek zmusił Bogdana do poddania się w I r.; w półśredniej Zieliński odniósł zwycięstwo nad Tarasowem przez t. k. o. w II starciu. Kielczanin otrzymał dwa ostrzeżenia za nieczystą walkę; w średniej Głębocki uległ na punkty Baranowi; w półciężkiej surowy Gołębiowski poddał się w I r. Kubickiemu (G.). Wreszcie w ciężkiej Lisiak przegrał z lżejszym, ale znacznie ruchliwszym Kurkiem.

Z drużyny gości wyróżnili się: Baran, Kurek i Latkowski, nadzieje rokuje Furmanek. Z ósemki lubelskiej najlepiej wypadli: Kukier, Kołodyński, Marciniak i Zieliński.

★

W Lublinie przebywa trener pięściarski ZS Gwardia Konarzewski, który prowadzi kurs dla przodowników pięściarskich z Gwardii lubelskiej. Konarzewski zabawi w Lublinie do dnia 2-go grudnia.

★

28 bm. odbędzie się w Lublinie międzymiastowe spotkanie reprezentacji tenisa stołowego Lublin — Radom. W skład reprezentacji Lublina wejdą zawodniczki Brudzówna Międzyszkolny Klub Sportowy ewentualnie Grzybowska (Gród) oraz zawodnicy Patyński i Kwiatkowski (ZMP Lublin). Skirmunt AZS i Brzóska ZMP Kraśnik

Anglicy krzywdzą Krawczyka

Lucjan Krawczyk — Polak z Francji, walczył ostatnio w Manchesterze w 10-cio rundowej walce z Anglikiem Buxtonem. Na początku spotkania Anglik został kontuzjowany w brew i unikał walki, za co otrzymał napomnienie. Polak w czasie meczu wykazał większą inicjatywę i był stroną atakującą. Ku ogólnemu zdziwieniu przyznano zwycięstwo Anglikowi — co zresztą jest znanym zjawiskiem na ringach brytyjskich, na których „nie ma prawa" żaden cudzoziemiec pokonać Anglika...

Publiczność wygwizdała sędziów.

ESCUDIE DOBRZE ROZPOCZĄŁ

Escudie — mistrz Europy, pogromca Kolczyńskiego, który przeszedł obecnie do obozu zawodowego, uważany jest we Francji jako następca Cerdana. Escudie walczył w Paryżu z Godartem. Godart poddał się po 5-ciu rundach.

Boks od A do Z

WALKA Brzózka — Olczyk w ramach meczu Concordia - ŁKS, w której piotrkowianin znokautował przeciwnika ciosem w kark, stosownie do decyzji PZB, musi być powtórzona.

ZZK Poznań rozegra we wtorek mecz z ósemką Pardubic.

Protest Cracovii odnośnie meczu z Groblami został uwzględniony przez PZB. Został zatwierdzony rezultat osiągnięty na ringu, a walkower anulowany.

Mecz Warszawa — Budapeszt w przyszłą niedzielę organizuje ostatecznie WOZB przy pomocy trzech delegatów PZB pp.: Neudinga, Lisowskiego i Mrozowskiego.

Plenum zarządu PZB przy udziale prezesów związków okręgowych odbędzie się w dniu 12 grudnia w Warszawie.

Mecz o wejście do ligi bokserskiej pomiędzy PAFAWAG (Wrocław) a ZZK (Nowrocław) rozegrany zostanie na neutralnym gruncie w dniu 5 grudnia w Poznaniu.

Dwa mecze międzymiastowe rozegrane będą w przyszłą niedzielę. A więc Poznań — Lublin i Gdańsk — Łódź. Obsada sędziowska na pierwszy mecz: ring Koszuliński (W-wa), punkty Ciechawa (Radom) — oraz po jednym arbitrze z Poznania i Lublina, na drugi mecz: ring Lisowski (W-wa), punkty Kaleński (W-wa) i sędziowie z Łodzi i Gdańska.

Prezes ŁOZB p. Stępień podał się do dymisji.

Egzaminy na sędziów bokserskich w Gdańsku odbędą się we wtorek. Egzaminować będzie p. Kupfersztajn.

Legia warszawska w dniach 27 i 28 bm. rozegra dwa mecze w Częstochowie z Wartą i Domem Kultury. Ósemka Legii zasili Wąsik, który już ma kciuk wyleczony.

Sztam wyjechał do Olsztyna.

Co raz lepiej!

Wobec tego, że tenisistom australijskim miejscowy Związek Tenisowy nie pozwolił (jednak!) na wycieczkę do... Japonii, celem rozegrania tam spotkań towarzyskich, Australijczycy wybierają się ostatecznie do Afryki Południowej, gdzie od 26 stycznia rozpoczną swe turnée.

Czas szybko ulecza rany... Rozumiemy, że Japończykom bardzo było na rękę gościć w meczu sportowym tenisistów australijskich, ale trudno nam zrozumieć co wpływa na taką ochotę u tenisistów australijskich. To już chyba nie sport, to raczej inne gierki...

OLEK NOKAUTUJE

W turnieju bokserów wag ciężkich w Brukseli Stefan Olek w półfinale zmierzył się w Paco Bueno i znokauzmierzył się z Paco Bueno i znokautanie 4-ego grudnia.

Kramer wyruszył po dolary

Grupa najlepszych tenistów zawodowych z Kramerem na czele jest widocznie bez pieniędzy. Być może, że ich mecze pokazowe przejadły się już w Ameryce. Wobec tego postanowiono wyruszyć do Australii, gdzie zawodowcy mają okazję do wyskubania nowych dolarów.

Brzegi Ameryki opuścił ostatnio zespół: Kramer, Riggs, Segura i Pails, którzy mają zakontraktowany szereg meczów — pokazówek w Australii i Nowej Zelandii.

Trener olimpijski Billy Smith był szpiegiem...

PRZED dwoma lata pisał do Przeglądu Sportowego Henryk Chmielewski, iż był przesłuchiwany przez władze amerykańskie. Chodziło o to, czy Chmielewski nie posiadał informacji o Niemcu Billy Smith, który w 1936 r. był trenerem olimpijskim bokserów polskich.

Jednym słowem, sprawa przedstawiała się bardzo tajemniczo. Obecnie otrzymaliśmy więcej dokładne informacje. Okazuje się, że Amerykanie poszukiwali Billy Smitha, ponieważ zachodziło podejrzenie, że jedna z niemieckich łodzi podwodnych w czasie wojny, wysadziła go w USA dla przeprowadzenia akcji wywiadowczej i sabotażowej. Czy Amerykanom udało się schwytać szpiega, który znał doskonale teren i język — nie wiadomo.

Cała ta sprawa jest dla nas o tyle ciekawa, że rzuca ono światło na lekkomyślność z jaką w okresie rządów sanacyjnych i prohitlerowskiej polityki Beka, angażowano do Polski trenerów niemieckich. Nie ulega bowiem już dziś wątpliwości, iż Smith był członkiem wywiadu niemieckiego.

Szymura rewanżuje się Livanskyemu

na meczu Warta - Pardubice 8:8

POZNAŃ. 21. 11. (Tel. wł.) *Warta — Pardubice 8:8.* Poziom walk na przeciętnym poziomie, za wyjątkiem wagi lekkiej i ciężkiej. W ramach tego meczu doszło do rewanżu pomiędzy Szymurą i Livanskym. Tym razem zwyciężył Szymura. Drużyna CSR stanęła na ringu z Livanskym, Kralickiem i Prohaską na czele. — Kralicek uzyskał w oczach sędziów tylko remis. Opierając się jednak na przebiegu walki, wynik ten krzywdzi go wyraźnie.

Ratajczyk stoczył porywającą walkę, ale przegrał ją przynajmniej różnicą dwóch punktów. Białecki, reklamowany jako wspaniały bokser wagi średniej, kompletnie zawiódł. Franek nie potrafił zdobyć się na dokładne kontry, a w wymianie ciosów okazał się o wiele słabszym od silnego Prohaski.

Z Warty właściwie najbardziej zawiódł Szymański, który przegrał swoją walkę tylko przez źle zastosowaną taktykę. Zamiast przeciwnika trzymać na dystans, niepotrzebnie wdawał się w bijatykę, w której otrzymał cały szereg silnych ciosów.

Przebieg walk: w muszej Mikes uległ Liedtkiemu. Walka żywa przez wszystkie starcia. Warciarz obrał dobrą taktykę, atakując lewymi na żołądek i szczękę. W drugiej rundzie Czech otrzymuje napomnienie i dobra końcówka nie pomaga mu do zwycięstwa.

W koguciej Blasek zremisował z Dominiakiem. Czech ogranicza się do walki z defensywy, kontrując, ale sam nadziewa się na kontry Polaka. W piórkowej Linhart pokonał Szymańskiego. Polak w tej walce wypadł bardzo słabo.

W lekkiej Kralicek nie rozstrzygnął walki z Ratajczakiem. Wynik ten wyraźnie krzywdzi Czecha, który przez cały czas miał przewagę.— Ratajczak jedynie był równorzędnym przeciwnikiem w I rundzie.

W półśredniej Nowak przegrał ze Szkudlarkiem. Przez cały czas walki Czech parł do ataku, ale nadziewał się na dokładne kontry Polaka. Szkudlarek dzięki spokojowi i opanowaniu potrafił zwyciężyć silnego i agresywnego Czecha.

W średniej Kopecky przez 3 rundy obijał celnymi i dokładnymi ciosami Białeckiego, który poza wytrzymałością i kondycją niczego nie pokazał i przegrał wyraźnie walkę. W półciężkiej Prohaska pokonał Franka, który nie potrafił przeciwstawić swojej młodości — rutynie i sile Czechosłowaka. Polak przegrał walkę wyraźnie, zwłaszcza trzecią rundę, którą z ledwością przetrzymał do końca.

W ciężkiej spotkali się starzy rywale Livansky i Szymura. Tym razem Szymurze udał się rewanż w całej pełni. Od początku do końca Szymura panował nad sytuacją. Jego lewe, a zwłaszcza prawe w II i III r. dochodziły celu, przy czym Livansky na moment był lekko oszołomiony.— Groźne lewe Czecha nie mogły przebić gardy Szymury.

Po meczu odbyło się uroczyste pożegnanie Szymury, któremu Zarząd Warty, składając podziękowanie za jego długoletnie członkostwo i bronienie barw Warty, wręczył upominek.

(Ol)

Junacy „Służby Polsce"

wybudowali skocznie narciarskie

PIĘKNY przykład górników kopalni: „Zabrze - Wschód", który tak potężnym echem odbił się w całym kraju — znalazł również żywy oddźwięk w szeregach junaków „Służba Polsce". Oprócz przedterminowego wykonania, przewidzianych programem prac, ofiarowali junacy S. P. w Suchej i Falkowej (pow. Nowy Sącz) pracę swoją przy budowie skoczni narciarskich w wymienionych miejscowościach. Budowa skoczni została już zrealizowana. Przedstawiciele PZN i Woj. Urzędu KF dokonali ostatnio lustracji nowowzniesionej skoczni narciarskiej w Suchej i wyrazili uznanie inicjatorom (ZZK Sucha) i pracownikom — wśród nich zaś 351 junaków „SP".

Skocznia w Suchej posiada naturalny rozbieg. Prace nad jej stworzeniem obejmowały: karczunek lasu, ciężkie prace ziemne, przerzucenie ponad 300 m sześć. ziemi oraz drenowanie terenu. Fachowcy twierdzą, że nośność skoczni obracać się będzie w granicach: 25 — 30 m.

Z uwagi na silny rozwój narciarstwa na bliskim Podhalu skocznia w Suchej posiadać będzie ogromne znaczenie.



Węgierka Gyarmati, mistrzyni olimpijska w skoku w dal, jest matką dwajga dzieci, a mimo to jej wyniki stoją na najwyższym poziomie.

Emocjonująca walka Jery i Marchlewskiego

w meczu Filmowiec — Grom 61:73

ŁÓDŹ. 21.11. (Tel. wł.) — Mecz pływacki Grom (Gdynia) — Filmowiec (Łódź) zakończył się zwycięstwem gości 73:61. Zawody wywołały w Łodzi b. duże zainteresowanie i zgromadziły ponad 1000 widzów.

Najciekawszym punktem były biegi 100 m i 200 m st. dow. Przeciw mistrzowi Polski, Marchlewskiemu (Grom) wystąpili młodzi zawodnicy Filmowca: Jera i Boniecki. Jera osiągnął największy sukces w swoim życiu, gdyż na 100 m st. dow. nie rozstrzygnął biegu z mistrzem Polski. Czas obu zawodników 1:06,9 nie jest wprawdzie rewelacyjny, ale na osłabienie wyniku wpłynęła zbyt zimna woda. Boniecki na 200 m nieznacznie uległ Marchlewskiemu, ale udowodnił, że na średnich dystansach należy do czołowych zawodników w Polsce.

W meczu piłki wodnej, który odbył się poza programem zawodów, Filmowiec pokonał Grom 8:1, mając zdecydowaną przewagę przez cały czas meczu.

Wyniki — panowie:

200 m st. kl.: 1) Dobrowolski (F) 3:07,6, 2) Gawlak (G) 3:17,3.

100 m st. dow.: 1) Marchlewski (Gr.) 1:06,9 i Jera 1:06,9.

100 m st. grzb.: 1) Wilczak (F) 1:28, 2) Kurek (Gr.) 1:32.

100 m st. kl.: 1) Krzyżanowski (Gr) 1:30, 2) Jaworski (F) 1:30,3.

200 m st. dow.: 1) Marchlewski (Gr) 2:36,2, 2) Boniecki (F) 2:37.

3×100 m st. zm.: 1) Filmowiec 4:18,9, 2) Grom 4:27,5.

5×50 m st. dow.: 1) Grom 2:40, 2) Filmowiec 2:41,1.

PANIE:

100 m st. dow.: 1) Teisseyre (Gr) 1:29,2, 2) Kowalska (F) 1:35.

100 m st. grzb.: 1) Teisseyre (Gr) 1:42,7, 2) Maślankiewicz (F) 1:52,7.

100 m st. kl.: 1) Maślankiewicz (F) 1:44,9, 2) Zalewska (Gr) 1:0,3.

3×100 m st. zm.: 1) Grom 5:22, 2) Filmowiec 5:30.

Meldunki z ligi koszykowej

KRAKÓW, 21.11 (tel. wł.) AZS W-wa — Wisła 36:27 (16:15). Wisła osłabiona brakiem Arleta i Stoka przegrała ten mecz, choć prowadziła zrazu 7:0. Akademicy wyzyskując lepszą technikę i lepsze zgranie zdołali już przed przerwą zdobyć przewagę jednego punktu. Rekordzistą w celnych strzałach był Popiołek, który zdobył 21 punktów. Pozostałe zapisali na swoje dobro Bartosiewicz 8, Popławski 4 i Misiński 3. Z wiślaków Kowalówka dziewięcioma punktami wysunął się na pierwsze miejsce przed Pawlikiem, Szostakiem i Krakowskim.

KRAKÓW. 21.11 (Tel. wł.). AZS W-wa — AZS Kraków 31:18 (16:12). Drugi mecz o mistrzostwo ligi koszykowej rozstrzygnęli akademicy warszawscy na swoją korzyść. Na ich krakowskich kolegach znać było silne przemęczenie, ciężkim turniejem w ramach „Tygodnia akademika", toteż warszawianie prowadzili od początku do końca zwiększając znacznie po przerwie dystans punktowy. Zdobywcami koszy dla drużyny warszawskiej byli: Popiołek 10, Popławski, Niciński po ... ...icwicz 4, Krystians 2 i Olesiewicz 1. ... krakowian: Nikosz 11, Marek 5 i ... 2.

POZNAŃ, 21.11 (Tel. wł.). ZZK Poznań — YMCA Łódź 51:48 (22:27). Drugi występ drużyny łódzkiej w Poznaniu w meczu o mistrzostwo Ligi koszykowej z poznańskim ZZK zakończył się jej porażką 48:51. Dzięki temu ZZK wysunął się na I miejsce w Lidze koszykowej.

Mecz stał na wyższym poziomie niż sobotni z Wartą i przeprowadzony został w jeszcze większym tempie. Prawie przez cały czas spotkania prowadziła różnicą kilku punktów YMCA. Dopiero wspaniały zryw poznańskich kolejarzy, a przede wszystkim doskonała gra Grzechowiaka zapewniły im zwycięstwo. Punkty dla ZZK zdobyli: Grzechowiak i Kolaśniewski po 14, Matysiak 11, Jarczyński 7, Śmigielski 4, Kasprzak 1. Dla YMCA Barszczewski 13, Maciejewski 12, Dowgird i Ulatowski po , oraz Żyliński 7.

KATOWICE, 21,11. (tel. wł.) — Tur (Łódź) — Zgoda (Świętochłowice) 63:48 (25:20). Spotkanie nie stało na zbyt wysokim poziomie. Gracze obydwu drużyn wykazali nieznajomość przepisów koszykówki. Zwycięstwo TUR-u zasłużone.

YMCA (ŁÓDŹ) — WARTA 26:22

POZNAŃ. Mecz o mistrzostwo Ligi koszykowej między Wartą i YMCA z Łodzi zakończył się po emocjonującej grze zwycięstwem drużyny łódzkiej 26:22 (11:14). Do przerwy zespołem lepszym była Warta, która dzięki doskonałej grze Dylewicza uzyskała lekką przewagę punktową. Po zmianie stron, YMCA zdołała ze strzałów Maciejewskiego i Dowgirda wyrównać, a następnie na skutek nerwowej gry gospodarzy rozstrzygnąć mecz na swoją korzyść różnicą 4 pkt.

W zwycięskim zespole, który przewyższał „Warciarzy" lepszą grą zespołową wyróżnili się Maciejewski, Barszczewski i Dowgird. W „Warcie" najlepszymi byli Dylewicz i Ruszkiewicz.

ZZK (Poznań) - HCP 11:5

POZNAŃ. Rozegrane w Poznaniu spotkanie finałowe o drużynowe mistrzostwo okręgu w boksie pomiędzy ZZK i HCP zakończyło się zwycięstwem drużyny ZZK 11:5.

Poznańscy kolejarze przewyższali swoich przeciwników wyszkoleniem technicznym oraz większym repertuarem ciosów. Doskonale zaprezentowali się Bazarnik w piórkowej oraz Gładysiak w półciężkiej. Z drużyny HCP wyróżnił się Ratyński w średniej.

Wyniki (na pierwszym miejscu zawodnicy ZZK):

w muszej Kasperczak wygrał wysoko z Frąckowiakiem; w koguciej — Janaszak wypunktował Balcera; w piórkowej Bazarnik wygrał pewnie z Ławickim; w lekkiej Wojtkowiak zremisował z Kominkiem; w półśredniej — Świderski odniósł zwycięstwo nad Krzyżańskim; w średniej Misiak uległ w drugiej rundzie przez t. k. o. Ratyńskiemu; w półciężkiej — Gładysiak znokautował w drugim starciu Springera; w ciężkiej — Cwojdziński (HCP) zdobył punkty w. o. na skutek braku przeciwnika.

Lekkoatletyczne imprezy międzynarodowe

w roku przyszłym

PARYŻ (Obsł. wł.). Komisja kalendarzowa Międzynarodowej Federacji Lekkoatletycznej zatwierdziła już terminarz imprez międzynarodowych na rok przyszły. Postanowiono, że mistrzostwa Europy odbędą się w Brukseli w roku 1950, podczas gdy mecz Europa — USA proponowany na rok przyszły, przełożony został na rok 1951. Komisja postanowiła również rozpatrzyć wniosek Turcji w sprawie zorganizowania igrzysk śródziemnomorskich w przyszłym roku.

Szczegółowy kalendarz spotkań międzynarodowych na rok przyszły został ustalony jak następuje:

5 — 6 czerwca — międzynarodowe zawody w Belgradzie i w Londynie.

16 czerwca — Praga — Bukareszt mecz lekkoatletyczny.

19 czerwca — Spotkanie międzypaństwowe Czechosłowacja — Rumunia w Pradze.

24 — 25 czerwca — Dania — Norwegia w Kopenhadze.

26 czerwca — Czechosłowacja — Austria w Bratysławie oraz międzynarodowe zawody w Antwerpii.

3 lipca — Szwajcaria — Włochy w Zurychu.

9 — 10 lipca — Krajowe mistrzostwa: Belgii, Czechosłowacji, Eire, Holandii, Francji, **Polski**, Szwajcarii i Włoch oraz mecz Norwegia — Jugosławia w Belgradzie.

15 — 16 lipca — Międzynarodowe mistrzostwa w Londynie.

16 lipca — Czechosłowacja — Norwegia w Pradze.

17 lipca — Holandia — Francja (kobiety) we Francji oraz Francja — Szwajcaria w Marsylii lub Lyonie i Francja — Belgia w Nancy.

24 lipca — Holandia — Włochy (kobiety) oraz Holandia — Hiszpania (mężczyźni).

27 — 29 lipca — USA — kraje skandynawskie w Oslo.

30 — 31 lipca — ZSRR — Czechosłowacja w Pradze.

1 sierpnia — Anglia — Francja w Londynie.

5 — 6 sierpnia — Międzynarodowe zawody w Szwajcarii.

6 — 7 sierpnia — Belgia — Jugosławia w Brukseli.

7 sierpnia — Międzynarodowe zawody w chodzie na 50 km w Czechosłowacji.

13 — 14 sierpnia — Czechosłowacja — Finlandia w Helsinkach.

14 sierpnia — Holandia — Belgia (juniorzy) w Amsterdamie oraz międzynarodowe zawody w Amsterdamie.

20 — 21 sierpnia — Mistrzostwa krajowe w Szwecji, Norwegii, Finlandii, Danii i Islandii.

21 sierpnia — Holandia — Belgia w Antwerpii oraz trójmecz Budapeszt — Wiedeń — Bratysława w Bratysławie.

27 — 28 sierpnia — Krajowe mistrzostwa Jugosławii w Belgradzie.

28 sierpnia — Trójmecz Węgry — Czechosłowacja — Włochy w Budapeszcie.

1 — 4 września — Akademickie mistrzostwa świata w Budapeszcie.

4 września — Czwórmecz Luksemburg — Belgia B — płd. Holandia — płn. Francja w Luksemburgu.

4 września — Czechosłowacja B — Bułgaria B w Sofii.

9 — 11 września — Szwecja — pozostałe kraje skandynawskie w Sztokholmie.

10 — 11 września — Czechosłowacja — Anglia w Pradze.

17 — 18 września — Finlandia — Francja w Helsinkach oraz zawody im. Masaryka w Ostrawie.

20 września — Francja — Dania lub Norwegia w Norwegii lub Danii.

24 — 25 września — Jugosławia — Włochy w Belgradzie.

25 września — Praga — Warszawa.

1 października — Włochy — Belgia.

2 października — Międzynarodowe zawody w Paryżu.

9 października — Włochy — Jugosławia (kobiety).

28 października — Międzynarodowy marsz w Czechosłowacji.

Akademicy Wrocławia

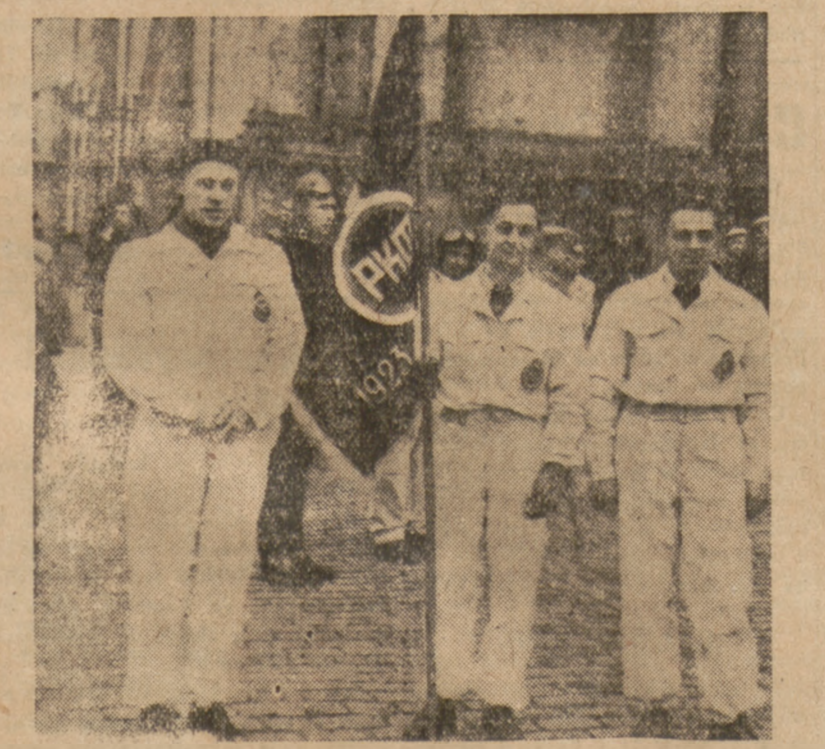
lepiej pływają niż warszawiacy

WROCŁAW, 21.11 (Tel. wł.). Mecz pływacki pomiędzy akademickimi związkami sportowymi Warszawy i Wrocławia przyniósł zwycięstwo wrocławianom 102:68. W zawodach tych wrocławianka Fijałkowska ustanowiła nowy rekord okręgu na 100 m st. grzb., w czasie 1:41,8. Wrocławianki wygrały większość konkurencji:

Panie — 100 m st. dow.: 1) Fijałkowska (Wr.) 1:32,7, 2) Jaworska (Wr). 1:34,4; 100 m st. kl. — 1) Janiszewska (W-wa) 1:46,5, 2) Celówna (W-wa) 1:48,6; 100 m st. grzb.: 1) Fijałkowska (Wr.) 1:41,8, 2) Sawicka (W-wa) 1:50,9; 200 m st. kl.: 1) Celówna (W-wa) 3:51,8, 2) Janiszewska (W-wa) 3:52,8; 3×100 m st. zm.: 1) Wrocław 5:12,4, 2) Warszawa 5:27,1.

Mężczyźni — 200 m st. dow.: 1) Manowski (Wr.) 2:46,8, 2) Kratochwil (Wr.) 2:50,7; 100 m st. kl.: 1) Iwanowski (Wr.) 1:26,9, 2) Sznajder (Wr.) 1:31,3; 100 m st. grzb.: 1) Franczuk (Wr.) 1:25,7 ,2) Kondracki (W-wa) 1:25,6; 100 m st. dow.: 1) Manowski (Wr.) 1:05,6, 2) Kratochwil (Wr.) 1:12,4; 200 m st. kl.: 1) Komorowski (Wr.) 3:08,6, 2) Dobrostański (W-wa) 3;25,5; 3×100 m st. zm.: 1) Wrocław 4:01,8, 2) Warszawa 4:27,8; 5×500 m st. dow.: 1) Wrocław 2:37,8, 2) Warszawa 2:54,2.

W meczu piłki wodnej wrocławianie pokonali Warszawę w stosunku 8:6.



PKM ma nowy sztandar. Na zdjęciu widzimy chorążego — Bruna oraz Dąbrowskiego (z prawej) i Bosmana (z lewej).

Foto Franckowiak — API

Zjednoczenie — Pogoń 68:63

Ramola wciąż wygrywa

ZABRZE. — W zawodach „Zjednoczenie" — „Pogoń" (Katowice) w Zabrzu padło szereg dobrych wyników. W ogólnej punktacji zwyciężyli pływacy „Zjednoczenia" (Zabrze) 68:63. Wyniki:

200 m st. dow.: 1) Ramola (Z) — 2:33,4; 2) Kałuża (P) — 2:35,8.

200 m st. klas.: 1) Serafin (Z) — 3:04,0; 2) Szołtysek (P) — 3:05,0.

100 m st. grzbiet.: 1) Wąs (P) — 1:18,5; 2) Zombek (Z) 1:21,6.

100 m st. dow.: 1) Kałuża (P) — 1:09,6; 2) Wiecek (Z) — 1:13,2.

4 × 100 m st. klas.: 1) „Zjednoczenie" — 5:39,2; 2) „Pogoń" — 5:48,6.

Kobiety: 100 m st. dow.: 1) Przybyła (Z) 1:33,1; 2) Zawodówna (P) — 1:36,6.

100 m st. grzbiet.: 1) Szafron (P) — 1:37,6; 2) Neblódna (P) — 1:37,7.

200 m st. klas.: 1) Istel (Z) — 3:33,3; 2) Keler (P) — 3:36,6.

100 m st. klas. 1) Istel (Z) — 1:40,7 2) Dąbek (P) — 1:46,9.

Sztafeta 3 × 100 m st. zmien.: 1) „Zjednoczenie" — 4:48.8; 2) „Pogoń" — 5:10.6.

Jany zdatny do wojska

Alex Jany stawał ostatnio w Tuluzie przed komisją poborową, która uznała go za zdolnego do służby wojskowej. Mimo to Jany wybiera się w styczniu z wizytą do Tarisa, który przebywa w Indochinach. Jany ma w tym kraju brać udział w kilku pokazach pływania.

Francuz waży teraz 99 kg! Pracuje on w fabryce kas pancernych.

HOKEIŚCI POWIĘKSZYLI LIGĘ DO 16-STKI!

PZHL uważając widocznie, że Liga hokejowa złożona z 12 klubów nie odpowiada rzeczywistym możliwościom, zdecydował się powiększyć ją o następujące cztery drużyny: Baildon, Len Wałbrzych, ZZK Brda — Bydgoszcz i Polonia Bytom. Uzupełnienie losowania odbędzie się w poniedziałek w Woj. Urzędzie K. F w Warszawie.

SWIFT NIE GRA PRZECIW SZWAJCARII

LONDYN, (Obsł. wł.) — Anglicy ustalili już skład swej reprezentacji piłkarskiej na mecz ze Szwajcarią w dniu 1 grudnia: Ditchburn, Aston — Ramsey, Wright — Franklin — Cockburn, Matthews — Mortensen — Milburn — Haines — Finney.

Odpowiedzi Redakcji

„Dziecinki" z Warszawy. Nie zajmujemy się tego rodzaju pośrednictwem.

Pussak — Skalmierzyce. W czasie Igrzysk Związkowych nie padł ani jeden rekord Polski w lekkoatletyce. Czas sztafety „Spółdzielczych" 4×100 m lepszy od klubowego rekordu nie może być uznany za rekord państwowy, gdyż ustanowiła go reprezentacja związkowa.

„Stały Czytelnik". 1) Stwierdzenie przykrego stanu lekkoatletyki kobiecej, winno zachęcić młodzież do pracy, a nie jak pan sądzi doprowadzić do opustoszenia boisk.

2) Hejducka nie startowała jeszcze jako Kuźmicka. Prócz tego prosimy pamiętać, że do dziś mówimy w podobnych wypadkach Wajsówna, Kwaśniewska, Dobrzańska itd.

FUNTY HANSENA

KOPENHAGA, (Obsł. wł.) — John Hansen olimpijski piłkarz Danii, opuścił szeregi amatorskie i wyjechał do Włoch. Zawarł kontrakt z pierwszoligowym zespołem Torino, uzyskując zresztą bardzo dobre wyniki: jednorazową premię 5.000 funtów oraz wynagrodzenie miesięczne 50 funtów i premie za wygrany mecz — 15 funtów.

Pismo Sportowe Z. M. P.
Redaguje Komitet
Nakładem Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik"
Redakcja:
Warszawa, Mokotowska 5
tel. 8.70-05, 8.70-81, 8.82-51
skrytka pocztowa 181
Administracja:
Warszawa, Daszyńskiego 16
Konto P. K. O. I—8005
tel. 8.71-12
Prenumerata miesięczna wynosi zł 95.—
Kwartalnie .... zł 285.—
Egzemplarze wsteczne wysyła się po uprzednim wpłaceniu na konto P. K. O. Nr I—8005 licząc za egz. 15 zł.
Przy każdej wpłacie należy podać dokładnie cel wpłaty, zaznaczając na odwrocie przekazu.
Cena ogłoszeń:
55 mm × 1 łam = 80 zł
Odbito w Drukarni „Robotnik" Nr 1
Złożono w Drukarni Z M P, Warszawa
B-64934